





~~5191~~
~~5174~~
0126 II

2-061513

D Z I E I E DOBROCZYNNOŚCI

KRAIOWEY I ZAGRANICZNEY

Z WIADOMOSCAMI KU WYDOSKONALENIU
IEY SŁUŻĄCEMI.

R. 1824.



Tom V.

100.508



Pismo peryodyczne z poruczenia J. W. *Rimskiego* KORSAKOWA gubernatora wojennego litewskiego, ienerała piechoty i kawalera, na dochód domu ubogich Towarzystwa wileńskiego Dobroczyńności wydawane.

WILNO. JÓZEF ZAWADZKI TYPOGRAF.

Pozwolono drukować z polecenia JW. Woennego Gubernatora
dnia 6 wrzcsnia 1824 roku.

ANDRZEY BUCHARSKI
Rzeczywisty radca stanu i kawaler.

M A T E R Y E
T O M U P I Ą T E G O.

DOBRO CZYNNOŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Zdanie sprawy z działań opiekuńczego słuckiego komitetu str. 456. 655.

Zgromadzenie dam dobroczynnych str. 461.

Ustawy towarzystwa greko-katolickiego duchowieństwa w Galicyi do układania dzieł do rozszerzenia znajomości religii pomiędzy wiernymi str. 489 i 586.

O urządzeniu szpitala na choroby oczu w St. Petersburgu z ross. str. 618.

Wiadomość o zakładach dobroczynnych w Moskwie 769.

Rocznik szósty Towarzystwa dobroczynności W. M. Krakowa 644. 713.

Dom ubogich sierot w Lubecce 754.

Obraz historyczny hamburskiego instytutu ubogich 630. 723.

Towarzystwo moralności chrześcijańskiej w Paryżu 767.

Towarzystwo ludzkości w Anglii. Tł. z angielskiego W. Górski 561.

O duchownych rzymsko-katolickiego wyznania w Syberji, a osobliwie o kościołach w miastach gubernskich Irkucku i Tomsku 757.

WIADOMOSCI RZECZY DUCHOWNYCH.

O władzy biskupiej przez W. Z. 393. 569, 661.

SZTUKI, UMIEIĘTNOŚCI, KUNSZTA I RZEMIOSŁA:

W Y M O W A.

Mowa św. Augustyna biskupa hipponenńskiego o Chrześcijańskim imieniu. Tłumaczył X. J. S. Krzyszkowski 409.

Mowa św. Augustyna o kłamstwie i o gniewie tłu. tenże 499.

Mowa św. Augustyna o przetrząsaniu postępków osób duchownych tł. tenże 593.

Homilia św. Jana Złotoustego za Eutropiuszem tł. M. Malinowski 681.

Pamiętnik św. Wincentego Liryneńskiego przekł. X. J. S. Krzyszkowski (dokończenie) 593.

P O E Z Y A.

Do Albińki grającej rolę Anioła w sztuce Agar na pustyni przez Juliiana Korsaka 453.

Łza żalu przez Leona Rogalskiego 455.

Pustelnik powieść przez A. Chodźkę 514.

Wzgórze pod Nukłem. Ballada przez tegoż 622.

Powrot wiosny elegia z angielskiego przekł. tenże 627.

Wieczor przez tegoż 628.

Wasilek. Ballada przez tegoż 700.

Skarbek. Spiewek historyczny przez tegoż 705.

Zgon sieroty przez Pannę Alexandrę Wolfgang 708.

H I S T O R Y A.

O Metropolii lwowskiej i iey arcybiskupach przez C. B. Friese z fran. tł. Leon Rogalski 415. 503.

Ustawa Lombardu w Warszawie. 638.

Materyały do Historji Synodu brzeskiego.

1) *List króla Zygmunta III. do Hermana arcybiskupa połockiego 567.*

2) *List króla Zygmunta III. wzywający duchowieństwo na synod 658.*

3) *List xiążęcia Konstantego Ostrońskiego do Teodora Skuminy 568.*

4) *List Metropolity Michała Rahozy do xiążęcia Radziwiłły 660.*

Dyaryusz podróży hiszpańskiej z Wilna do miasta Walencyi i t. d. przez X. Juwenalisa Charkiewicza 531. 741.

P E D A G O G I A.

Uwaga nad wpływem tegoczesnym osad europejskich na zachodnich brzegach Afryki, tudzież o szkole po-

czątkowcy w mieście francuzkiem św. Ludwika
przez A. B. 445.

L I T T E R A T U R A.

*Uwagi nad recenzją dzieła pod tytułem X. Pleban przez
X. M. H. 429.*

*Uwagi nad artykułem: o hierarchii kościoła ruskiego
z rzymskim ziednoczonego przez X. Platona Sosno-
wskiego T. D. 469. 550.*

WŁADZA BISKUPIA.

Biskup jest pasterzem pewnej części, lub całej prowincji, pod względem praw duchownych właściwego obrzędu, składającej diecezję, jakby gubernią duchowną.

Ma swój kościół katedralny. Trzyma w wiedzy: konsystorz, kapitułę, dekanaty i parafie swojej diecezji; zdając sprawę z rządów duchownemu kolegium i metropolie właściwego obrzędu. Grono urzędników jego złożone: z biskupów sufraganów, pomocników pasterskich, święconych do diecezji obcych krajów; infułatów, prałatów, kanoników: a) katedralnych, a) kolegiackich; w rozmaitem znaczeniu, określonym osobnymi przywilejami i obowiązkami z funduszków, lub przepisów prawa krajowego wynikającymi. Do pocztu tych także należą: oficjał, wiceoficjał, asesoro wie konsystorza; sekretarze: a) biskupi i konsystorski; obrońca sakramentu małżeństwa; regensowie seminaryów; kaznodzieie, dziekani, plebani, administratorowie kościołów parafialnych; kuraci, wikaryuszowie, kapelani i t. d.

Zgodnie z ustawami starego testamentu, w kościele dawnym, ieseze wieku 9go, stany składające diecezję, z urzędami duchownymi wzywają

ne były do podania osoby na godność pasterza diecezjalnego (1).

Metropolita po zgonie pasterza diecezji, miał obowiązek posyłać biskupa wizytatora, który uzyskane na piśmie oświadczenie tak duchowieństwa świeckiego i zakonnego, jako też osób cywilnych i ludu, wnosił do urzędu metropolitalnego, dla wyniesienia obraney osoby do pomienioney godności (2). Uczynione podanie za podpisem stanów wyrażonych, metropolita rozstrząsał z biskupami diecezji, składających metropolią (3). W wieku 13 do kapituły katedralney wybór biskupa należał (*canonica electio*) (4). KLEMENS V, szczególnie BENEDYKT 12, wybór biskupów zostawił papieżóm, podobnie iak patriarchów i arcybiskupów. Z tém wszystkiém, od wieku 6 mocarze krajów, należąc poczęli do podawania osób na biskupów; bez oporu papieżów, którzy znajdowali pośrednictwo dla owczarni i iey pasterzy (5). Traktatami przyjęto: aby podana osoba: a) była czcigodna, b) posiadała stopień uczoney, w naukach duchownych

- (1) *In numeris Dominus Moysi praecepit dicens* „Apprehende Aaron fratrem tuum et Eleazarum filium eius, et imponens eos in montem coram omni synagoga et exue Aaron stolam eius et indue Eleazarum filium eius et Aaron appositus moriatur illic.“
- (2) *In ecclesia latina saeculo nono, etiam laicos electioni intervenisse. S. Leo Eppus ad Episcopos provinciae viennensis.* „Teneatur subscriptio clericorum, honoratorum testimonium, ordinis consensus et plebis. Qui praefuturus est omnibus ab omnibus eligatur“ *Caelestinus I.* Ab omnibus debet eligi cui ab omnibus debet obediri.
- (3) *Metropolitanum et episcopos comprovinciales non ita fuisse electione populi et cleri constitutos quin eam ex causa legitima reiicere possent. Epistolae S. Gregorii lib. 2. Epist. 19. Allegatum tomo 8. Conciliorum.*
- (4) *Benedictus XII. in extravag. Ad regimen.*
- (5) *S. Georgius saeculo 6. scribit Joanni primae Justinianae Illirici Episcopo . . . Unito consensu et serenissimi principis voluntate.*

szczególnie doktora, c) miała najmniey lat 27 od urodzenia. Były atoli wyłączenia dla osób familii królewskiej i tych zakonów, których ustawa wzbrania doztępowania stopni uczonych (6). Wybór biskupa poprzedzały okolne pisma, wzywające duchowieństwo i lud do modłów (7).

Potwierdzenie biskupa w pierwszych wiekach należało do metropolity i biskupów prowincjonalnych czyli diecezjalnych (8). Od Jana II. w wieku 14 zachowane potwierdzenie biskupów dla stolicy apostolskiej. Lata zupełne, obyczaje i nauka, są trzy przedmioty badania, potwierdzenie poprzedzającego. To badanie ma osobne przepisy, mianowicie: przez nunciusza — w niebytności zaś takowego, przez biskupa diecezjalnego, albo osobnego legata papieżkiego, ma być dopełniony proces, w celu wyśledzenia: o urodzeniu, wieku odpowiednym godności, lat 30 wyciągającej, sposobie życia, obyczajach, ćwiczeniach, stopniu nauki, zdolności i enot pasterzowi właściwych. Do tego używać ma świadków od wszelkich zarzutów swobodnych; wyłączając: krewnych lub powinowatych, nawet w 5 stopniu; zaufanych przyjaciół mianowanej osoby, nieprzyjaciół i zpółubiegających się o godność. Oprzyjężone świadectwa,

- (6) Concordata inter Leonem X. et Franciscum I. Conc. Trid. sess. 22 Cap. 2. *de Reformatione* ut quicumque post hac ad ecclesias cathedrales erit assumendus praeter caeteros qualitates scientia eiusmodi polleat ut muneris sibi iniungendi necessitati potest satisfacere. Ideoque antea in Universitate studiorum magister sive doctor in S. theologia vel iure canonico merito sit promotus, aut publico alicuius Academiae testimonio idoneus ad alios docendos ostendatur.
- (7) *Synodus Trident.* sess. 25 cap. 1. de reformatione. Ut cum primum ecclesia vacaverit, supplicationes ac praeces publicè privatimque habeantur atque a capitulo per civitatem et dioecèsim indicantur, quibus clerus populusque bonum a Deo pastorem valent impetrare.
- (8) Juxta canonem IV. Micaenum.

bezpośrednio przesyłane być mają do oycy świętego, ztwierdzone podpisami wyznawców i śledziela. Posiadany stopień doktora, nie uwalnia od examinu, co do nauk duchownych (9). Sprawa przysłana, idzie pod rozbiór czterech kardynałów; mianowicie: a) pośrednika kraiu, b) kardynała biskupa, c) kardynała kapłana, d) kardynała dziekana. Od urzędu ich rzecz się wnosi do konsystorza pierwszego, w procesie opisu czyli opowiedzenia: praeconisatio; ztém do drugiego, w sposobie przedstawienia: propositio, Papięż rozważa zdania i nakoniec obrzędem zwyczajnym utwierdza w godności pasterskiej.

USTAWY WSZECH ROSSII TYCZĄCE SIĘ WYNIESIENIA OSÓB DO GODNOŚCI BISKUPIEY.

Do Ministra spraw duchownych i oświecenia narodowego należy przedstawiać NAYIAŚNIEYSZEMU MONARSZE dwu kandydatów do urzędu biskupa diecezjalnego; na iakoway osoba zostaje mianowaną przez rozkaz imienny, który się daie senatowi rządzącemu (10). Godność tę otrzymywać tylko może mający stopień doktora w zawodzie naukowym (11).

(9) *Concil. Trident.* Tamen quia circa doctrinam plures fraudes committi solent, et saepe contingit ut nonnulli scientia vacui de solo doctoris titulo ac privilegio gloriantur, volumus ut de eorum etiam doctrina diligenter inquiratur qui vel doctoratus vel licentiae titulis et privilegiis gaudent, vel etiam a publicis academiis testimonium habuerunt quod idonei essent ad alios docendos; nisi forte aliquorum insignis doctrina ex publica ipsorum functione notoria esset.

(10) *Ustawa Ministerstwa spraw duchownych i narodowego oświecenia Procesu kanonicznego, xiążka 1. strona 7.*

(11) Rozkaz imienny 1803 r. lipca 18. — Rozkazy, z Rzymsko-katolickiego duchownego kolegium, za przełożeniami Ministra

PORZĄDEK WYBORU, ZASADZONY NA USTAWACH
KRAIOWYCH.

O nominacji w porządku wyżej opisanym nastaley, senat rządzący wprost od siebie lub przez ministra objawia rzymsko-katolickiemu duchownemu kolegium, które z właściwego departamentu daie uwiadamiające o tém rozkazy biskupóm, administratoróm; lub konsystorzóm w niebytności iednych i drugich. Minister osobno czyni odniesienie do metropolity, w celu pozyskania posługuiących świadectw w przedmiotach opisanych; następnie: do ministerstwa spraw zagranicznych lub kolegium tak zwanego; które akt cały zastug i nominacji osoby na biskupa, przesyła do posła rossijskiego, przebywaiącego w Rzymie; ten wnosi rzeczony akt przez kardynałów do władzy apostolskiej, w porządku wyżej wyiaśnionym. Po odbyciu opisanych badań, przez osoby właściwe i otrzymaniu zaświadczeń przez urząd metropolitalny państwa wszech Rossii, tudzież dwu ministerstw: zagranicznego i spraw duchownych (12); w kolei ustanowionej, nastawa objawienie aktu papiezkiego na wolne wybranego konsekrowanie (13), odbywać się mające: przez metropolitę i dwóch biskupów,

spraw duchownych i narodowego oświecenia 1818 roku września 25 — 1819 roku grudnia 22 — 1820 roku stycznia 23 i t. d. Procesu kanonicznego xiązka 2. strony: 42 — 43 — 44.

- (12) Związek Ministerstwa spraw duchownych z naywyższym światłem steru kanonicznego różnych obrzędów, rzymsko-katolickiego wyznania. Procesu kanonicznego xiązka 1 strony: 50 — 58.
- (13) *Mandatum apostolicum* „Tibi Presbytero ut a quocumque maueris catholico antistite gratiam et communionem sedis apostolicae habente accitis, et in hoc illi assistentibus duabus vel tribus dignitatibus munus consecrationis recipere valeas ad cap. 7 ii. ord. n. 20.

w zastępstwie jego naznaczonego także biskupa, lub dygnitarza kościoła. Konsekracii dopełnioną ma być najdalej w trzy miesiące po mandacie papieżkim (14). Poświęcenie na biskupa poprzedza pismo od urzędu metropolity wychodzące, po nastaniu od NAYIAŚNIEYSZEGO MONARCHY najwyższego zezwolenia na doprowadzenie do skutku postanowienia papieżkiego. Przysięga na tę godność, wykonaną być ma podług rotę przepisanej ustawami krajowemi (15). Po dopełnieniu obrzędu konsekracji, akt iey nastawa: za podpisem konsekrującego i biskupów do obrzędu użytych; z zachowaniem: a) bacności co do wzmianki rozkazu imiennego o nastąley nominacji, b) mandatu papieżkiego, c) pisma od urzędu metropolitalnego, d) wyrażenia dnia i miejsca. e) pieczęci herbów; f) papieru krajowego, na świadectwa ustanowionego. Akt pomieniony wnosi osoba konsekrowana do xiąg wieczystych diecezji miesca, w porządku zwyczajnym (16).

WYKŁAD OBOWIĄZKÓW BISKUPICH.

Święcenie Kapłanów.

Usposobieni do nauk duchownych, w seminariach lub innych zakładach naukowych, zdaia examen przed diecezjalnymi examinatorami; którzy po ułożeniu listy wyrażającej: a) imiona, nazwiska i urodzenie osób examinowanych; b) stopień święcenia na iaki kto zasługuie; c) przedmiot posług duchownych, do iakiego kto ma być świę-

(14) Trident. decretum a data per D. papam confirmatione velut tres menses computari.

(15) Forma insurandi episcoporum. Xiążka 2. procesu kanonicznego zawiera tę rotę.

(16) Aktykacii czyli wniesienie pism do xiąg wieczystych, właściwego urzędu. Proc. Kanon.

cōny; d) przeszkodę kanoniczną jeżeli iaka zachodzi co do czasu, świąt przypadających, miejsca, nieletności i t. d. oddają takową do urzędu właściwego regensa seminarium; ten zaś stawi osoby, podług listy, przed biskupem (17), który w dzienniku swoim zapisuje akt święcenia przeświadczający o stopniach rozdanych; takowy zawierać ma: a) wzmiankę o liście osób do święcenia ułożoney przez examinatorów; b) zatwierdzenie examinatorów; c) władze od stolicy apostolskiej udzielone, do uwalniania od zachodzących przeszkód kanonicznych; d) rzeczywistość dopeńionego aktu, z oznaczeniem dnia, miesiąca, roku; (18) język może być łaciński lub polski; brzmienie dowolne; z zachowaniem obowiązku: aby wyjaśnione były okoliczności wzmiankowane (19).

Kapłani bywają święceni albo (*de sola missa*) dla sprawowania tylko ofiary mszy świętej, jeżeli głuchota, brak nauk teologicznych i t. d. po osobie wyświęconey tego wyciągają; albo do posług parafialnych, mianowicie: słuchania spowiedzi, sprawowania obrzędów sakramentalnych i opowiadania słowa bożego; jednym i drugim się dają aprobaty, czyli pisma urzędowe, upoważniające do tych obowiązków (20). Takowe pisma zawierać mają: a) wzmiankę prawną o akcie nastąlego święcenia; b) utwierdzenie w obowiązku kapłańskim; c) przestrogi określające obowiązek; d) przeciąg czasu, do którego się rozciąga, co do pełnienia obrzędów sakramentalnych, który zwyczajnie bywa roczny e) przywileje szczególne czyli władze do od-

(17) *Catalogus ordinandorum* czyli forma na listę osób do święcenia, zawarta w książce 7mej procesu kanonicznego.

(18) Forma na akt święcenia w książce siódmej proc. Kanon.

(19) *Doctissimi Capelli Tabulae XXVI. et XXVII.*

(20) Forma na aprobatę: w książce 7mej proc. kan.

puszczania grzechów udzielone *in foro interno* i. d. język i brzmienie, także są dowolne.

RZĄD NAD KOŚCIOŁAMI, DUCHOWIENSTWEM I STANAMI WYZNANIA RZYMSKO-KATOLICKIEGO, DJJECEZJI MIESCA.

Obcy *biskup* lub *arcybiskup*, nie ma prawa wykonywać żadnych obowiązków biskupowi właściwych, bez osobnego pozwolenia biskupa miejsca (*loci ordinarius*). Tém więcey: żaden urzędnik duchowny, zgromadzeń lub zakonów, iak w ogólności żaden kapłan, nie iest mocen bez wiedzy *biskupa* wykonywać obowiązków nawet zwyczajnych kapłańskich; posługa bowiem duchowna parafianóm diecezjalnym, powierzona bezpośrednio iego stérowi (21). Kapłani różnego tytułu, przybywający z obcych krajów nieinaczezy przyiętymi byđź mogą iak za przestaniem ich dokumentów duchownych i cywilnych do miuisterstwa spraw duchownych, od którego czekać należy świadectwa na wolność mieszkania w państwie wszech Rossii i pełnienia obrzędów religijnych, z mocy rozkazu 1805 roku.

(21) Sub exercitio pontificalium a Synodo tridentina comprehenditur non tantum ordinum collatio quamvis praecipue ad eam respiciant verba decreti sed et alia quae aliquem iurisdictionem aut episcopalem sive pontificalem auctoritatem requirunt et praeseferunt. Unde nec missam quidem in pontificalibus citra licentiam ordinarii celebrare posse plures docent, atque novissime Cardinalis de Luca in annotationibus ad concilium tridentinum disc. 6. nec mozzettam deferre, nec benedictionem impertiri posse quod ille pontificalium ornamentorum publicus et solemnis usus aliquam iurisdictionis speciem referat in utente. Et quidem dum baculus pastoralis episcopo traditur ex praescripto pontificali, dicitur „Accipe baculum pastoralis officii.“

PRZEBYWANIE W DJJECEZJI MIESCA.

Prawo kościelne wymaga: aby *biskup* był o-
becnym w owczarni swojej, nie tylko przez
ciągłe mieszkanie, lecz czułość nieprzerwaną w spra-
wowaniu urzędu (22). Wydała się nieinaczej, iakdla
ważnych przyczyn i za naywzszém pozwolen-
nem, w porządku ustawami krajowemi zastrzeżo-
nym. Pobudki wynikać powinny z samego
urzędu: a) aby wykonanie takowego zapewniało
samo nawet oddalenie biskupa; b) aby się powię-
kszały pożytki diecezji; c) rozkaz zwierzchności
należy także do przyczyn obowiązujących. (23)

OPOWIADANIE SŁOWA BOŻEGO.

Do pasterza należy wrażyć w umysły ludu
prawidła religii, zapewniającej szczęście dla czło-
wieka na tej ziemi i po śmierci: a) przez kazania
i odezwy; b) pisma; c) sposób wykonywania urzę-
du: aby był pasmem dzieł na powszechne zbudo-
wanie; d) zkracanie nadużyć i uprzedzeń zabobon-
nych; e) wyprowadzanie z błędów; f) czułość na
rozszerzenie światła, co do xiąg wszelkiego rodza-
iu, iakie się wydają w kraju, lub przywożą z ob-
cych krajów g), co do obyczajów, zabaw, ćwiczeń

Prima tonsura sine licentia ordinarii conferri possit, quia etiam
in camera sine pontificalibus dari potest et quia proprie ordo
non est, sed introductio ad ordines. Jur. eccles. universi
pars 1. tit. XVI. de cura episcopali cap. IV.

(22) Episcopus est primarius pastor totius dioecesis eique cura o-
mnibus populi incumbit. Nulla exemptio quantumvis ge-
neralis eximere potest ab obedientia episcopi in his quae con-
cernunt curam animarum etc. *Ibidem*.

(23) Episcopi non eximuntur a residentia substituendo vicarios, Syn-
nod. Tridentina veteres canones circa residentiam tanquam
nunquam abrogatos innovat. *Residentia mere corporalis non
sufficit, sed debet esse laboriosa.* Juris eccles. pars 1. Tit.
XVI. de cura episcopali cap. V.

różnych stanów i niezkazitelności urzędów; iak również zasad prawa bożkiego w sterze stanów. Nadwszystko: h) przez wysoką naukę, dla instrukcii stanu duchownego, przewodniczącego do rozszerzenia prawdziwego światła.

USTAWY CESARSTWA WSZECH ROSSIIY UTRWALAJĄCE ŚWIETNOŚĆ WŁADZY BISKUPIEY, ZAPEWNIONĄ PRAWAMI KOŚCIELNEMI.

Ogląd czyli powszechnie obeyrzenie diiecezii.

Biskup obowiązany każdego roku, stosownie do przepisów kanonicznych (24) czynić *lustraciią* czyli *obeyrzenie* całej diiecezii, zwane *wizytą generalną*; celem tego oglądu iest: a) dostateczne oznaczenie każdego funduszu duchownego, na nauki lub miłosierne uczynki ustanowionego; b) ocalenie każdego funduszu i iego przywileiów; c) zapewnienie kwitnącego ich stanu dla powszechnego dobra; d) oszczędzenie dochodów na nowe zakłady duchowne. Prawa krajowe na ten przedmiot wydane są następujące: Rozkaz monarszy z rzymsko-katolickiego kolegium 1797 roku, grudnia 4 za N. 183. Regulamen dla rzymsko-katolickiego wyznania, w państwie wszech

Conc. Trid. Cum Christiana Charitas, urgens necessitas ac debita obedientia ac evidens ecclesiae vel reipublicae utilitas aliquos nonnunquam abesse postulant et exigunt.

Conc. Trid. declarat episcopos per se ipsos teneri ad praedicandum verbum DEI.

Quaeque vel avaritia, vel irreverentia vel superstitio induxit e medio tollere sedulo curant.

(24) Infinitus propemodum canonibus, qui visitationem tanquam praecipuam ac maxime necessariam episcoporum functionem inserunt, insistens Synodus Tridentina, Sess. 24. Cap. 5. de Reform. decrevit „ut patriarchae, primates, metropolitani et „episcopi propriam dioecesim per se ipsos, aut si legitime im-

Rossii, roku 1798 listopada 3. (25) w punkcie 16. Rozkaz 1800 roku grudnia 11, zawierający punkta, uzupełniające wzmiankowany regulamen (26) Rozkazy w imieniu najwyższém objawione przez kolegium, iakoto: 1804 roku, grudnia 15 za N. 1564. 1819 grudnia 15.

Sposób odbywania takowej wizyty, wykaznie forma, przez kolegium uznana za dostateczną, 1820 roku ogłoszona (27).

PODAWANIE OSOB DO GODNOŚCI KOŚCIELNYCH.

Na biskupów koadjutorów i sufraganów, również na prałatów i kanoników: tak katedralnych iako kolegiackich, biskup diecezjalny, w zdarzeniu miejsc wakujących, przedstawiać ma po dwu kandydatów do każdej godności ministrowi spraw duchownych i narodowego oświecenia, na mocy ustawy tego ministerstwa 1817 r. rozdz. 24. części wtórej, działu wtórego (28) W przedstawianiu zachowuje przepisy: a) aby raport był napisany o każdej osobie osobny; b) aby wyszczególnione były zasługi osoby; c) załączony ma być opis służby publicznej przedstawionego, w formie wskazanej prawem (29) d) również łączyć się

„pediti fuerint, per suum generalem vicarium, aut visitatorem, si quot annis totam propter eius latitudinem visitare non poterunt, saltem maiorem eius partem; ita tamen, ut tota benedictio per se, vel visitatores suos compleatur, visitare non praetermittant.“

(25) Processu kanonicznego. xiązka 1 strona 15.

(26) Proc. Kan. xiązka 1. strona 16.

(27) Processu kan. xiązka 8.

(28) Takowa ustawa pomieszczona w xiązce 1 processu kanonicznego; *patrz stronę 8.*

(29) Forma na *Opisy formułowemi* zwane w xiązce 7 processu kanonicznego.

ma kopia prawa, świadectwa nastopień doktorá: teologii, prawa lub filozofii (50); ięzyk naywłaściwiey ma bydź rossiyski; brzmienie dowolne; forma prawna (51).

ZWIERZCHNOŚĆ NAD KAPITUŁĄ KATEDRALNĄ. (*)

Kapituła katedralna, oznacza senat, czyli radę biskupa. Pierwszych wieków kościoła, duchowne osoby w ogólności zkładaly zgromadzenie xięży świeckich, consistorium sacrum zwane (52). Gdy się pomnożyło duchowieństwo, natenczas biskupi wybierali pewne osoby do obowiązków, które stanowiły kapitułę katedry miesca. (53) Zdania osób to grono zkładających, używać ma biskup w zachodzących potrzebach; atoli takowe nie czynią żadney przewagi na odmianę iego rozporządzeń. Kapituła składa się z pewney liczby dygnitarzy a) klasy pierwszej czyli prałatów, b) klasy drugiej czyli kanoników c) pomocników czyli koadiutorów: iednych i drugich. Każdy z nich ma szczególne obowiązki, podług osobnych funduszów, nadanych przez mocarzów i stany, o-

(50) Processu kanonicznego xiążka 2 strony 42—43—44.

(51) Położona na końcu 1 xiążki processu kanonicznego.

(*) Doctissimi Capelli Tabula XXII.

(52) Olim canonici vitam communem agerent, unoque claustro sub certa regula et superiorum directione viverent, vide *canonicorum collegium*. At postquam canonici abiecta vita communi ad vitam singularem transierunt externa vivendi disciplina se plane a monachis et regularibus in communi viventibus discreverunt, atque ita eorum collegia prius monasteria nuncupata dici coeperunt capitula. Juris ecclesiastici universi pars 1. Tit. VII. de canon. Colleg. et Cathedralibus eccl. cap. V.

(53) Clericorum numero crescente caeperunt episcopi e clero quosdam eligere sibi que propis assignare, quorum consilio et opera dioecesim suam regerent, quos posterior aetas canonicos cathedrales et eorum caetum capitulum cathedrale vocavit. Ibidem de cap. cath. Cap. III.

kreślających ich powinności, iakoto: a) proboszcz praepositus: znaczy pierwszą osobę w gronie pomienioném; b) dziekan trzyma drugie miejsce (54) i po nim szereg urzędników, iakoto: c) kantor, d) scholastyk, e) podskarbi, archidiakon, archipresbyter, penitencjaryusz i t. d. Do kantora należy chor katedralny; do scholastyka szkoły diecezjalne; do podskarbiego kassa arcybiskupia oraz katedralna: tak kościelna iak kapitulna; do archidiakona examina do stopni święcenia; do archipresbytera zastępowanie biskupa nieprzytomnego co do modłów i sprawowania ofiary mszy; do penitencjaryusza słuchanie spowiedzi. Za przełożeniem metropolity rzymsko-katolick. kościołów w Rossii nastąpił 1820 roku lutego 9. rozkaz w imieniu najwyższém z kolegiium i depart. aby władze diecezjalne wyłączyły z opisów formularnych te dyplomaty na kanoniie tytularne, które wydane po roku 1806 grudnia 21, w jakowym dany rozkaz imienny temuż metropolicie aby nadal nie stanowić kanoników tytularnych nienależących do katedr właściwych, zostawiając w tej godności te tylko osoby, które przed ogłoszeniem imiennego rozkazu tytuł tego znaczenia zyskały. Te obowiązki w kapitułach katedralnych różnią się co do ich obszerności i zisłego zachowania. Prawa kanoniczne poruczają troskliwości biskupa czuwanie: aby takowe nie przechodziły w godności tytularne, lecz ciągnęły za sobą należyte wypełnienie powinności, dla dobra powszechnego. Jakoż, znaczne ich fundusze, były rękomynią pomnożenia szkół, zakładów dobroczyn-

(34) Olim fuisse in congregationibus varios decanos qui singuli sub sua cura habebant X. monachos.

nych i rozszerzenia oświaty narodowej, przez dostarczaną pomoc w zawodzie naukowym: co do dzieł uczonych i doskonalenia talentów osób różnego stanu. W kapitułach są pewne prawidła: a) co do kościoła; b) co do wywodów rodowitości szlacheckiej; c) co do wytrącania dochodów w razie nieobecności. Atoli osoby prezentowane przez uniwersytet, wyłączone są od takowych warunków, mocą rozkazu przez kolegium ogłoszonego 1807 r. kwietnia (35). W zdarzeniu śmierci biskupa, do kapituły katedralnej należało wybierać namiestnika, czyli wikarego generalnego, prócz oficjała przyznanego w konsystorzu. Takowe urzędy w państwach niektórych łączone są z obowiązkiem oficjała (36). Jakoż mocą rozkazów najwyższych, mianowicie regulamenu 1798 listopada 3. okresu czyli punktu 4 do oficjała należy urząd namiestnika biskupiego (37). Na miejscu zaś wikarego generalnego, za rozkazem najwyższym stanowią się zwykli administrator diecezji.

WYBOR OFICJAŁA CZYLI NAMIESTNIKA BISKUPIEGO I CZŁONKÓW KONSYSTORZA.

Zachowany jest biskupom diecezjalnym, namocy ustawy ministerstwa spraw duchownych i narodowego oświecenia 1817 roku października 24 części wtórej działu

(35) *Forma* pism tyczących się wyboru kanoników i proces ich urzędzenia, pomieszczone są w książce 7mej processu kanonicznego.

(36) *Synodus Tridentina officialem et vicarium pro uno eodemque accipit, secus obtinet in Belgio. Idque iuxta usum plurium ecclesiarum et quidem totius Italiae Jur. eccles. universi pars I. Tit. IX. de capitulo sede vacante.*

(37) *Processu kan. książka 1. strona 13.*

wtórego, mianowicie: okresu 148. (38) Jak officjał tak wiceofficiał i asesorowie sprawują urząd przez lat trzy (39) stosownie do rozkazu 1800 r. paźdź. 23 tyczącego się wyboru asesorów do rzymsko-katolickiego duchownego kolegium. Za przełożeniem biskupa daném konsystorzowi o wyborze prezydenta i członków, takowi wykonywają przysięgę na wierne pełnienie urzędu; wskutek rozkazu 1799 roku 26 sierpnia N. 511; tudzież na mocy ogólnego rozkazu 1805 roku, paździer. 2. N. 766 aby urzędnicy duchowni wykonywali pomienioną przysięgę. O ustanowieniu koła urzędu lub zmianie osoby, biskup obowiązany jest dawać raport do kolegium właściwego departamentu, na mocy rozkazu w imieniu najwyższym, z tegoż kolegium objawionego 1802 roku, września 2. N. 700.

Wykład obowiązków urzędu konsystorza uczyniony będzie w miejscu właściwém (40).

Wybór sekretarzy: biskupiego i konsystorskiego, tudzież innych officialistów konsystorza.

Urząd sekretarzy: tak biskupiego, iako też konsystorskiego zależąc od biskupa tyle jest oraz ważnym, iż lubo nańrówni z innymi urzędnikami takowych obiera, lecz potwierdzenie ich zależy od rzymsko-katolickiego duchownego kolegium właściwego departamentu, na mocy rozkazów najwyższych, mianowicie: 1803 roku lutego 4. Ustawy najwyż-

(38) Processu kanonicznego xiążka 1. strona 8.

(39) Processu kan. xiążka 5. Wyrażnie to zastrzega rozkaz najwyższy 1803 roku kwietnia 4. Proc. kan. xiążka 8.

(40) Władza urzędu konsystorza xiążka 8. proc. kanonicz.

że y potwierdzoney teyże daty. Równie obowiązek protokolisty i translatora, zostawiony potwierdzeniu tegoż kolegiium, za przedstawieniem osoby od biskupa. Ta kolej wynika z tego powodu: iż te obowiązki się powierzają nie na lat trzy lecz na ciągle sprawowanie, które sposobi do zupełnego domiaru włożoney powinności. Innych officialistów, iakoto: kancelarzy stów i kopiistów, lubo przernacza biskup bezpośrednio, lecz za przysięgą w porządku prawnym ustanowionych nie jest mocen oddalić lub uwolnić bez wiedzy rzymsko-katolickiego duchownego kolegiium. W skutek etatu naywyżey zatwierdzonego 1804 roku września 27. (41)

Przełożenia względem przernaczenia osób do urzędu officiała, wiceofficiała i asesorów, zapisywane do konsystorza, zawierać mają: a) wyrażenie zasług osoby; b) stopnia naukowego lub przynajmniey świadectwa o naukach z uniwersytetu; c) urzędu iaki się porucza; d) przeciągu czasu trzyletniego; e) przestrogę względem wykonywania przysięgi, generalnym regulamenem przernaczoney; f) potrzebę zawiadomienia o skutku, dla raportu do właściwego departamentu kolegiium.

Raporta się tyczące przedstawienia sekretarzów dawane do kolegiium, zawierać mają: a) zasługę osoby; b) świadectwa o tychże zasługach i zdolności; c) opis formułowy służby publiczney, prawnie zaświadczoney; d) wzmiankę o ustawie i rozkazach naywyższych, tyczących się zatwierdzenia osoby w urzędzie sekretarza; języki brzmienie są dowolne.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(41) Processu kan. książka 8.

MOWA ŚW. AUGUSTYNA BISKUPA HIPPONENSKIEGO.
W niedzielę X. po Świątkach.

O chrześcijańskim imieniu.

Proszę was, bracia najmilsi, abyśmy z pilniejszą rozważą zastanowili się nad tém, dla czego chrześcianami iesteśmy, i krzyż Chrystusa na czole nosimy. Powinniśmy albowiem wiedzieć, że nie jest dosyć dla nas żeśmy przyjęli chrześcijańskie imie, jeżeli czynności chrześcijańskich dopełniać nie będziemy; iako o tém sam Pan w Ewangelii powiedział: *Co wam pomoże, że mówicie do mnie Panie, Panie! a nie czynicie tego co mówię.* (Luc. VI. 46.). Jeżeli więc ty nazywasz się żołnierzem Chrystusa, i często naznaczasz siebie krzyżem Chrystusa, a zaś według swojej możności iak-mużny nie czynisz, miłości, sprawiedliwości i czystości zachować nie chcesz, nic tobie pomódz nie może chrześcijańskie imie. Bardzo wielką jest rzeczą znamie CHRYSTUSA; a przeto tém drogiém znamieniem wielka tylko i kosztowna rzecz naznaczać się powinna. Na co się albowiem to przyda, jeżelibyś zawarte w naczyniu zgniłe plewy złotym pierścieniem opieczętował? Tak też, na co się przyda i to, jeżeli znamie CHRYSTUSA na czole i ustach nosimy, a wewnątrz duszy grzechy i zbrodnie ukrywamy? Ponieważ ten kto źle myśli, źle mówi, źle czyni; jeżeli się poprawić nie chce, wtenczas kiedy się on krzyżem znamionnie, nie umniejsza się, ale powiększa grzech jego. Wielu albowiem ludzi, gdy idą na kradzież albo na cudzołóstwo, jeżeli się nogą potkną, zegnają się krzyżem, ale iednak nie odciągają się od złej czynności, i nie wiedzą o tém nieszczęśliwi, że oni przez to bardziej zamykaią w sobie szatanów, a nie zaś wypędzają.

Ale ten, kto z pomocą BOGA przywary i występki od siebie oddała, a to, co dobrém iest, stara się i myśleć i wypełniać, sprawiedliwie znak krzyża kładzie na ustach swoich: ponieważ takie dzieła czynić usiłuje, które są godne przyjąć znamie Chrystusa. A ponieważ i napisano iest: *Królestwo boże nie iest w mowie, ale w mocy* (1 Cor. IV. 20). I znówu: *wiara bez uczynków umartą iest* (Jac. II. 26.); ażeby więc imie chrześcijańskie nie uczyniło nam tém bardziey ciężkiego sądu, lecz aby nam było pomocą, zwróćmy się do uczynków dobrych, gdy te ratunki są w naszej mocy. Abyście zaś to za pomocą BOGA uskutecznić mogli, miejcie i sami pokóy, i tych, którzy są w poróżnieniu, do zgody przyprowadźcie. Unikajcie kłamstwa, a krzywoprzysięstwa iako zabóystwa wiecznego czynić nie chcecie. Przed wszystkiém zaś, iako iuż dawniey mówiłem, według sił waszych czynicie dla ubogich iałmużny; ofiary dla poświęcenia na ołtarzu, ofiarujcie. Wstydzić się powinien mąiętny człowiek, ieżeli iest uczestnikiem cudzey ofiary. Kto może albo dać świece, albo oley do nalanania lamp, niech to daie. Skład wiary, albo modlitwę pańską i sami odmawiajcie, i dzieci wasze nauczajcie. Nie wiem albowiem, iakiém czołem nazywa się ten chrześcijaninem, kto kilku wierszów składu wiary, albo modlitwy pańskiej leni się odmówić. Wiedźcie o tém, że kiedy dzieci trzymacie do chrztu, staćcie się za ich wiarę poręczycielami przed BOGIEM; a przeto tak tych, którzy się z was urodzili, iako i tych których do chrztu trzymaliście, zawsze strofujcie i poprawujcie, ażeby *czysto, sprawiedliwie i trzeźwo* (Tit. II. 12.) żyli. A wy sami tak wszystko czyncie, że ieżeli was dzieci wasze naśladować zechcą, aby nie gorzały z wami w piekielnym ogniu, lecz aby razem z wami przy-

szły do wieczney nagrody. Którzy spraw słucha-
 ią, niech sprawiedliwie sądzą, i niech *przeciw nie-
 winnym nie biorą darów* (Psal. XIV. 5.): *ponieważ
 dary oślepią serca mądrych, i odmieniaią słowa
 sprawiedliwych* (Deut. XIV. 19.): ażeby gdy szu-
 kają pieniędzy, nie zagubili dusz swoich. Albowiem
 nikt nie posiada niesprawiedliwego zysku bez spra-
 wiedliwej szkody. Gdzie zysk, tam i szkoda. Zysk
 w szkatułce, szkoda w sumnieniu. Niech się żaden
 nie upija, niech nikt na uczenie swoiey nie przymu-
 sza drugiego aby pił więcej aniżeli potrzeba; ażeby
 przez pijaństwo i swoiey i iego duszy nie zgubił.
 W każdy dzień niedzielny do kościoła przychodźcie:
 jeżeli bowiem nieszczęśliwi żydzi z taką pobożno-
 ścią obchodzą szabas, że w ten dzień żadnych dzieł
 ziemskich nie czynią; iakże więc bardziej chrze-
 ściianie w dzień niedzielny samemu Bogu oddawać
 się powinni, i dla dusz swoich zbawienia schodzić
 się do kościoła? Kiedy do kościoła idziecie, módl-
 cie się za grzechy wasze. Nie chceycie czynić kłó-
 tni, sprzeczek i zgorzenia. Kto to czyni idąc do
 kościoła, on siebie tam rani przez sprzeczkę, gdzie-
 by mógł bydz uleczonym przez modlitwy. W ko-
 ściele stojąc nie chceycie rozmawiać, (nolite ver-
 bosari) ale czytania bożego cierpliwie słuchaycie.
 Kto bowiem zechce rozmawiać w kościele, i za
 siebie i za innych odda rachunek, gdy słowa bo-
 żego i sam nie słucha, ani innym słuchania do-
 zwala. I dziesięciny z plonów waszych kościo-
 łowi oddaycie. Kto był pysznym, niech będzie
 pokornym: kto był nierządnikiem, niech będzie
 czystym: kto zwykł popełniać kradzież, albo na-
 padać na własności cudze, niech i z własnego
 majątku zacznie rozdawać ubogim. Kto był nie-
 nawistnym, niech będzie dobrze życzliwym. Kto
 uczynił krzywdę, niech wnet odpuszczenia prosi.

Komu stała się krzywda, niech wnet odpuszcza. — Ile razy iakowa przyydzie słabość, ten kto choruje niech przyymie ciało i krew CHRYSTUSA, i niech tak namaści ciało swoje, ażeby się na nim wypełniło to, co iest napisano: *Choruje kto z was, niech sprowadzi kapłanów, i niech modlą się nad nim namaszczając go oleiem, a modlitwa wiary ulży choremu, i podniesie go Pan, i ieżeli w grzechach iest, odpuszczone mu będą* (Jac. V. 14.). Uważaycie bracia, że ieśli kto w chorobie ucieka się do kościoła; i ciała uzdrowienie znajdzie, i grzechów odpustu dostąpić godnym będzie. Gdy więc te dwoiakie dobra mogą się znaleźć w kościele, a na cóż przez zamawiaczów, przez źródła, drzewa i diabelskie talizmany, przez charaktery i kabały, przez wróżbitów i wieszczków, wielorakie złe zadawać sobie nędzni ludzie usiłują? I iakosiny już wprzód powiedzieli, napominaycie bracia, dzieci i wszystkich z rodziny waszey, aby w czystości i sprawiedliwości zbawiennie żyli. A nie tylko ich słowami, ale i przykładami do czynności dobrych zachęcajcie. Nad wszystko zaś: gdzie tylko się znajdować będziecie, czyli w domu, czyli w podróży, czyli na uczcie, czyli w posiedzeniu, nie chcieycie słów szpetnych i lubieżnych wydawać z ust waszych; ale owszem sąsiadów i przyjaciół waszych często przestrzegajcie, aby zawsze starali się o tém rozmawiać, co dobrém i uczciwém iest: ażeby przez złe mowy, obmowy, przez tańce w święte uroczystości, przez śpiewanie brzydkich i lubieżnych pieśni, nie czynili sobie ran swoimi ustami, któremi BOGA chwalić byli powinni. Ci albowiem są nieszczęśliwi i nędzni, którzy czynić beczenia i tańce przed samemi kościołami świętych ani się lękają, ani się wstydzą; i ieśli chrześcianami do kościoła przychodzą, poganami z kościoła wycho-

dzą: ponieważ ten sposób bieżenia pozostał ze zwyczaju pogańskiego. Sądźcież więc, jakim iest chrześcianinem ten, kto do kościoła modlić się przychodzi, a zapomniawszy o modlitwie, nie wstydzi się wymawiać ustami słowa świętokradzkie pogan? Uważaycie zaś, bracia najmilsi, czyli to iest przyzwocie, ażeby z ust chrześcian poświęcanych wchodem Chrystusa, lubieżna pieśń iakoby zaraza szatana wychodziła? O tém ieszcze naybardziej pamiętaycie, abyście czynili to innym, co chcecie sami aby wam czynili drudzy; a czego nie chcecie aby wam inni czynili, abyście i wy nikomu nie czynili. I jeżeli to zachować zechcecie, możecie uwolnić dusze wasze od wszelkich grzechów: albowiem i ten kto nauki nie ma, te dwie maxymy łatwo w pamięci zatrzymać może, a przy pomocy BOGA wypełnić je czynnościami i może, i powinien. — A chociaż tak ufam, że nieszczęśliwy ów zwyczaj, który pozostał z bezbożnych pogańskich obrzędów, za natchnieniem BOGA, ustał już nazawsze po naszym strofowaniu; atoli jednak, jeżelibyście postrzegli, że ieszcze którzy te obrzędy czynią z mulicą albo z łanią, tak ich ostro łaycie, ażeby się zawstydzili, i poznali to, że świętokradztwo popełniają. I znowu, kiedy zdarza się zacięcie się, a usłyszycie, że ieszcze po dawnemu niektórzy krzyczeć z tey przyczyny zaczynają; i tych więc ostrzegaycie, nauczając ich, że wielki grzech popełniają, kiedy rozumieją, że się, który się ćmi w pewnych czasach z rozporządzenia BOGA, oni iakoby krzykami swoimi obraniali go od uszkodzenia przez czarowników. I jeżeli ieszcze dotąd widziecie, że kto albo przy źródłach, albo przy drzewach śluby czyni, albo iako już powiedziałem, jeżeli kto udaie się do kabały, do wróżbitów i zamawiaczów, albo diabelskie talizmany,

albo charaktery, albo zioła i soki wiesz na sobie czyli na innych; gromiąc naysurowiey takowe ich grzechy, mówcie, że ktokolwiek to złe czyni, utraci chrztu świętość. Słyszymy ieszcze o tém, że niektórych mężów i niewiasty tak diabeł oszuknie, że ani mężczyźni we czwartek roboty nie robią, ani kobiety nie przędą; oświadczamy się więc przed Bogiem i świętymi aniołami jego, że ktokolwiek to zachowywać zechce, jeżeli przez ostrą i długą pokutę świętokradztwa takowego nie zgładzą; gdzie będzie gorzeć diabeł, na tenże ogień i oni skazanymi będą. Ci bowiem nieszczęśliwi i nędzni ludzie, którzy na cześć Jowisza we czwartki (dies Jovis) żadney roboty nie robią, nie mam wątpienia, że też same roboty czynić w dzień niedzielny ani się wstydzą, ani się lękaią. A przeto, kogokolwiek to zachowującego postrzeżecie, naysurowiey strofujcie; i jeżeli się poprawić nie zechce, ani go do rozmowy z sobą, ani do uczy waszey przypuszczajcie: a jeżeli tacy do was należą, nawet różgami biycie, ażeby się przynajmniey choć boleści ciała lękali, którzy o duszy swoiey zbawieniu nie myślą (1). My zaś, bracia, uważając niebezpieczeństwo wasze, oycowską was troskliwością napominamy. Jeżeli nas chętnie usłuchacie, i nam uczynicie pociechę, i wy szczęśliwie dóydziecie do królestwa niebieskiego. Co niech nam raczy dadź ten,

(1) Podobno w naszych czasach już nie słysząc o takowych pogańskich obrzędach, które tu wspomina *S. Augustyn*; ale o! iak wiele ieszcze innych rozmaitych zabytków pogańskich widzieć można w chrześcijaństwie, naybardziej między prostym gminem ludu! O! gdyby nasi kapłani, pogardziwszy ztąd wszelkiemi zyskami, iakie niektórym przynoszą te słabości wiernych, a uzbrowiwszy się gorliwością *Augustyna*, oczyścili choć kiedyś przecię z tych chwastów winnicę *Chrystusa*, i wyrwali dusze z błędów, które ich wiodą na wieczną zgubę! Uparci są prostacy i bronią tych błędów swoich, ale z tey przyczyny, że ich nie oświecają kapłani, a bodyby i nie utwierdzali ieszcze!

który z Oycem i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Tłumaczył X. J. S. KRZYSZKOWSKI Trynitarz.

O METROPOLII LWOWSKIEY I IEY ARCYBISKUPACH przez *Chrystyna Bogumiła FRIESE*; z francuzkiego przełożył *Leon ROGALSKI*.

(Ciąg dalszy Ob. wyżej str. 152.)

VII. Jan Rzeszowski.

Z nayznakomitszey w kraju familii pochodził, i sam piękne posiadał przymioty. Będącemu osobście w Rzymie, przy piśmie Władysława króla wielce go zalecającém, łatwo mu było tey godności dostąpić, i Papież Jan XXIII. postanowił go arcybiskupem 3 kwietnia 1415. Zatrzymał on wszystkie swe dawniejsze beneficya. Na prośby króla i za dozwoleciem Papieża przeniósł swą stolicę z Halicza do Lwowa. Koronował Elżbietę Pilecką, córkę woiewody sandomirskiego, trzecią żonę króla Jagiełły. Umarł r. 1435.

VIII. Jan Odrowąż.

Po śmierci Rzeszowskiego kilku było współubiegających się. Jan Odrowąż mocno był zaleconym od króla przez Eliiasza woiewodę wołoskiego, kapituła zaś wybrała Sylwestra Zdziechowskiego; król atoli nie zgodził się na to, a rozkazał przyjąć Odrowąża. Ten po otrzymaniu dostoięństwa przeciw woli kapituły, zamyslał o zemście. Ile mógł trapił ją ciągle, a nawet zabrał dobra, od swych poprzedników iej nadane.

Kapituła żaliła się przed arcybiskupem gnieźnieńskim, a gdy sprawa zaczęta szła na odwłokę, wytoczyła ją przeto przed koncylium bazyłejskiem. Sobor rozkazał arcybiskupowi zwrócenie dóbr pod karą klątwy. Nie przyzwolił on na to, przenosząc klątwę nad poddanie się takiemu wyrokowi. Śmierć iego brata wojewody ruskiego, przez Tatarów zabitego, wielkie na nim uczyniła wrażenie, i tak dalece to uczuł, iż umarł zaraz r. 1456. (*Kromer* xięga 22. *Miechowita* xięga 4. rozdz. 59). Jako wyklęty przez dwa miesiące zostawał bez pogrzebu. Wreszcie po rozgrzeszeniu papieskiem pochowany we Lwowie.

IX. Grzegorz z Sanoka.

Szlachectwo iego ulega wątpliwości. *Kromer* mówi: iż był synem mieszczanina z Sanoka xięga XXII. str. 729. *Miechowita* dowodzi przeciwnie xięga IV. rozdz. 56. *Skrobiszewski* nadaie moc twierdzenia ostatniego przywodząc pisma autentyczne, które żadney wątpliwości nie zostawnią (1). Jeden to był z najsławniejszych arcybiskupów, iakich ta archidiecezya miała. Chwalebnie ukończywszy nauki w Krakowie, laureat otrzymał z wielką zalecią. Woyna, świeżo w Węgrzech zaczęta nakazała mu iąć się miecza i on towarzyszył królowi Władysławowi w smutney pod Warną rozprawie, tam okazał przez swą odwagę, męstwo i przytomność umysłu, iż mu rzemiosło wojenne obce nie było. *Callimachus, de rebus gestis Vladislai.*

(1) Znayduie się u franciszkanów we Lwowie przywilej, którym ten arcybiskup dozwała i potwierdza niektóre wolności, wydany r. 1454. Na nim iest pieczęć woskowa z herbem iego, bardzo dobrze zachowana. Tenże sam herb daie się widzieć na iego nagrobku, który za życia ieszcze sam sobie sporządził r. 1476.

Zmuszony do cofnięcia się ażeby nie wpadł w ręce Turków, chyżości konia winien swe ocalenie, który go uniósł do lasku, gdzie zastał sławnego kardynała Juliiana sprawcę tej nieszczęsney wojny przez swe niedobre namowy, zranionego i iuż na pół obumarłego. Grzegorz mu wyrzucił jego niecną sprawę, i oplwawszy go w dalszą puścić się drogę. Nie długo potém odznaczył się chlubnie w woysku Kazimierza i ten monarcha wielce go szacował. Wkrótce atoli zaniechał miecza, dla przyięcia stanu duchownego. Za staraniem króla otrzymał kanonią krakowską, a po śmierci Odrowąża kapituła go na arcybiskupa swego wybrała.

Tatarzy Ruś plondrowali. Oblegli nawet samego arcybiskupa w Dunaiowie zwykłym mieyscu jego pobytu. Nie przepomniał on wtedy sztuki wojenney, i dzielnym oporem zmusił ich do odwrotu ze stratą. Szczególną miał pieczę nad dobrami arcybiskupów, w dobrym ie porządku utrzymywał, zwiększył dochody kanoników, własnym nakładem liczne włości zakupił. Miał ieszcze wiele chwalebnych do uskutecznienia zamiarów, lecz śmierć go nagle zaskoczyła w Kąkolniczu roku 1479. Pośród swych zatrudnień i burzy wojenney, nie omieszkwał zajmować się naukami, sam będąc nadzwyczajney na on czas nauki, był też mecenasem uczonych. Wystawił szkołę nauk wyzwolonych w Komarnie i hojnie ją w dochody opatrzył. *Kallimach* miał mu to poradzić, iak sam wyznaie w żywocie tego arcybiskupa, w wiele ciekawych szczegółów zamoznym. *Kromer* xięga X. *Janocki in Propagatoribus litterarum in Polonia* str. 10 (2).

(2) Grzegorz był herbu Strzemie. Śmierć jego Długosz na rok 1477 naznacza. Życie Grzegorza przez Filippa *Kallimacha* opisane, dotąd w rękopiśmie w bibliotece akademii krakow-

X. Jan Długosz.

Urodził się w Niedzielsku w ziemi wieluńskiej (r. 1415). Po ukończeniu nauk w Krakowie, wstąpił do stanu duchownego i wkrótce kanonią w teyże katedrze otrzymał. W początkach nienadto był w dobrém u króla zachowaniu, podczas sporów między trzema wybranymi biskupami krakowskimi, król rozkazał Pieniążkowi staroście krakowskiemu wygnać go z innymi kanonikami z tego miasta; rzecz była taka. Po śmierci Tomasza Strzępczyńskiego król nadał to biskupstwo Janowi Gruszczyńskiemu, biskupowi kuiawskiemu i kanclerzowi, kapituła zaś wybrała Jana Lutka z Brzezia podkanclerzego koronnego, a papież dał toż biskupstwo Janowi Sienieńskiemu, który podówczas był posłem w Rzymie. Jan Lutko z Brzezia, przekonany o stałości króla i powadze Rzymu, zaniechał swoich praw popierać. Kapituła zgodziłaby się także z wolą króla, lecz obawa piorunów Rzymu, któremi Sienieński z rozkazu papieża zagrażał wszystkich tey nominacyi przeciwnych, w poszanowaniu iego utrzymywała.

Król, wtenczas będący w Prusiech, gdy się dowiedział o tém, rozgniewany natychmiast wysłał do Krakowa hrabiów Komorowskiego i Kmity z rozkazem, aby kanonicy nie innego biskupa przyjmowali, tylko Gruszczyńskiego, jeżeli nie chcą utracić swych beneficyów i byź wygnanymi, iż niepowinni zgoła lękać się groźb Rzymu, a odwołać się do Soboru przeciwko nieprawym dworu rzym-

skiej znajdujące się, umieścił w treści *Sołtykowiec o stanie akademii krakowskiej*, str. 214—237. a *Ossoliński wiadomości historyczno krytyczne do dzieł literatury polskiej*. Tom II. str. 418 obiecuje w dalszych swego dzieła tomach umieścić je w przekładzie z dopełnieniem i dodaniem przypisów. (Przyp. Tłum.)

skiego postępkom. Na takie wniesienia rozdwoiły się umysły, jedni trzymali stronę króla, inni papieża. Wszyscy byli w wielkiem zamieszaniu. Sieniński niechcący ustąpić Gruszczyńskiemu z rozkazu króla na bannicyą skazany, król zaś w tymże czasie rozkazał wygnać z Krakowa jego stronników. Pieniążek starosta krakowski był na to przeznaczony, i wybornie się w tém sprawił, Sieniński i Długosz, którzy zawsze razem z sobą byli, oblężeni w Pińczowie, zemknęli do Melsztyna. Straż starościńska wyprowadziła kanoników aż za Kraków. Stanisław i Dobiesław z Kurozwęk otrzymali przytém rozkaz króla, zniszczyć ich domy a nadewszystko dom naszego Długosza. Zatargi te przez dwa prawie lata ciągnęły się, wreszcie trzeba było uleść woli królewskiej i Gruszczyński został biskupem. Po kilku latach król zaczął lepiej poznawać Długosza, używał go w kilku poselstwach i powierzył mu naukę swych synów r. 1468. *Bielski* str. 417. 419. Długosz godnie tego dopełnił. Chcąc nagrodzić jego zasługi przez wyniesienie na arcybiskupstwo lwowskie, król go mianował arcybiskupem r. 1480. lecz przed odebraniem rozkazu umarł on w Krakowie.

Był to mąż arcydostojny, do praw kościoła mocno przywiązany, akademii krakowskiej wielki protektor. Wyłożył zebrane pieniądze na dodanie iey świętności, fundował przy niej bursę prawników i bibliotekę dla powszechnego użytku.

W testamencie swoim zalecił, ażeby kapituła krakowska utrzymywała ciągle jednego z pomiędzy swych członków dla kontynuowania iego kroniki i roczną płacę na to przeznaczyl. *Bielski* str. 419. 479. On pierwszy dał nam ogólną historią całej Polski, którą z wielkiem staraniem i trudem z rękopismów po bibliotekach rozproszonych ułożył.

On pierwszy zostawił nam szczegółowe biskupstw polskich opisanie. Nad to wiele dzieł ieszcze wypracował, z tych żywot ś. Stanisława drukowany w Krakowie u Jana Hallera 1511 pierwsze miejsce trzyma dla swey rzadkości (3).

XI. Jan Strzelecki Wątrobka.

W młodości swoiey służył woyskowo i odznaczył się w bitwie pod Warną. Tam od Turków poymanemu udało się zemknąć i szczęśliwie dostać się do Polski. *Kromer* xięga XXI.

Król Kazimierz wielce go poważał i kilkakrotnie do Węgier wysyłał. Postąpił on na arcybiskupstwo r. 1487 i wiazd do Lwowa odprawił w wigilią Bożego Narodzenia. Nieustannie się kłócił z kanonikami, zabrał ich dochody i przesładował. Skarżyli się oni przed arcybiskupem guieźnieńskim, ten przesłał tę sprawę do Innocentego III. Wyrok zapadł na stronę kanoników. Pod ów czas, gdy to się działo w Rzymie, arcybiskup paraliżem ruszony, przeniósł się do Krakowa dla leczenia się; lecz odebrawszy wiadomość o przegraney sprawie, mocno się zmartwił, choroba zwiększyła się i umarł r. 1493.

XII. Andrzej Borzyszewski.

Będąc biskupem przemyskim, zatrzymał ie przy sobie, chociaż mu się dostało arcybiskupstwo

(3) Historia Polska Długosza pierwszy raz drukowana w Dobromilu 1615 in fol. za staraniem Felixa Herburta, lecz w tém wydaniu sześć xiąg tylko znalaznie się. Całkowicie zaś wydana w Lipsku 1711 we dwóch tomach in folio, ztąd przedrukowana w zbiorze dzieiopisów polskich Miclera w Tomie III. i IV. Przy każdym z tych wydań znalaznie się wiadomość o życiu Długosza. Umieścili ją także *Niesiecki* w herbarzu Tom II. str. 39 i *Soltykowicz o stanie akad. Krak.* str. 141. Dzieie biskupów Smogorzewskich dzisiay Wrocławskich przez Długosza opisane znalaznia się u *Sommersberga Silesiacarum rerum scriptores*. Tom II. str. 158—172. (Przyp. Tłum.)

lwowskie, podobnie iak w tymże czasie królewic kardynał Fryderyk był razem prymasem i biskupem krakowskim. Odprawił on wiazd do Lwowa r. 1494, z wielkim przepychem przyymowany. Wszyscy dobrą w nim nadzieię pokładali i bynajmniej się nie zawiedli. Naprawiał szkody, w dobrach duchownych przez Tatarów zrządzone, nanowo odbudowywał wsi i miasta. Wielkim był nadto obrońcą duchowieństwa. Po śmierci króla Jana Alberta, stany wysłały go do Litwy z ofiarowaniem korony Alexandrowi. Monarcha ten wywdzięczając się, po śmierci kardynała Fryderyka brata swego, mianował go arcybiskupem gnieźnieńskim. Umarł on r. 1510 i pochowany w Gnieźnie, gdzie taki ma nagrobek:

„Joannes de Lasko, archiepiscopus Gnesnensis, adoptionis memor, Antecessori suo Andreae Rosae de Boriszewice Anno Domini MDX. die XX. april. mortuo, sarcophagum marmore decorat.“

XIII. Bernard Wilczek.

Poprzednik jego tyle go umiał kapitule zalecić, iż dano mu na ten urząd pierwszeństwo przed innymi. Wkrótce Tatarzy na Ruś wpadli i Bernard musiał się chronić u Andrzeja arcybiskupa gnieźnieńskiego. Wrócił się potem do Lwowa, dobrze się zachowywał z kanonikami, w r. 1514 odnowił zgodę między nimi a miastem Lwowem. W r. 1527 dach katedry pożarem spłonął; Bernard go swoim kosztem naprawił. Dochody swoje obracał na dobro kościoła. Miłował ludzi uczonych i wiele im świadczył. Mądre jego prowadzenie się szacunek mu powszechny ziednało. Nie przepominał on z tém wszystkiém i swej familii, zakupił dla niey

miasto Lubienice z wielą wsi. Dziwić się nie będziemy iż tyle dobrego zdziałał, wiedząc iż archidiecezyą sprawował przez lat 57, umarł spokojnie 31 marca 1540 roku. Zostawił arcybiskupstwo zamożne w naylepszym porządku.

XIV. Piotr Starzechowski.

Wprzód był kanonikiem przemyskim, proboszczem w Jarosławiu. Ze znakomitej pochodził familii. Król Zygmunt wyniósł go na to dostojenstwo 15 lutego 1541. Stanisław Tarło biskup przemyski poświęcił go w Jarosławiu. Odbił wiażd do Lwowa w tymże roku 24 lutego. Duchowienstwo, senat, mieszczanie, Grecy i Ormianie, wychodzili na jego przyjęcie. Był to prałat pobożny, częste miewał kazania, hojnie iakmużny rozdawał. Umarł z apoplexyi dnia 1 kwietnia 1554.

XV. Felix Ligęza.

Zygmunt I. mianował go iuż koadiutorem Starzechowskiego, łącno mu więc przyszło otrzymać potwierdzenie z Rzymu. W r. 1555 poświęcony przez prymasa Dzierzgowskiego, podczas seymu w przytomności króla i senatu. Przybył do Lwowa 11 czerwca tegoż roku, w gronie wielu panów polskich. Obiechał potém swoją dyecezyą. Nadzwyczaj kochał się w muzyce, i obrawszy za ciągle mieszkanie Dunaiów, tam przy kaplicy naywyborniejszą muzykę utrzymywał. Umarł nagle, i nie mając czasu do zrobienia testamentu, wszystko zostawił w wielkim nieładzie. Znayduie się w archiwach kapituły jego pochwała (4).

(4) Grzegorz Wigilancyusz z Samborza, niepospolity swego wieku poeta, pisał elegią na śmierć tego arcybiskupa i wydał ją pod

XVI. Paweł Tarło.

Familia jego dosyć jest znaną. Zygmunt August mianował go arcybiskupem lwowskim, Pius IV. r. 1561 potwierdził, a Walenty Herburt biskup przemyski poświęcił. Za niego to złożony był Synod we Lwowie 8 listopada 1564 roku. Sławny kardynał Kommendonni na nim prezydował, a wielu biskupów zasiadało. Sobór trydencki wtedy od Rusi przyjęty został. Znajdują się we Lwowie wszystkie jego akta, które dla swej ważności na ogłoszenie drukiem zasługują. Umarł także przed czasem zrobienia testamentu 21 stycznia 1565. Kapituła długi spór miała względem successyi z bratem nieboszczyka, który ukończono polubownie na seymie piotrkowskim za wdaniem się kardynałów Kommendoniego i Hozyusza, prymasa Uchańskiego i wielu innych senatorów (5).

XVII. Stanisław Słomowski.

Ze znakomitego domu Habdanków (6) pochodził. Zygmunt August nadał mu to dostojenie na

tytułem: *Amyntas sive Ecloga in qua mors Rever. D. Fel. Ligenzae Archiep. Leop. deploratur. Cracov. in officina Mat. Siebenycher 1560, in 8vo (Przyp. Tłum.)*

- (5) Grzegorz Wigilajczyk Samborczyk poświęcił mu wiersz ieden wydany pod tytułem: *Ecloga qua archiepiscopatum Leop. Reverend. D. Paulo Tarloni gratulatur. Cracov. in officina Mat. Siebenycher. 1561 in 8vo (Przyp. Tł.)*
- (6) Sądząc z nazwiska mógłby kto wnosić, iż to jest familia niemiecka, gdy przeciwnie dom ten jest pierwiastkowo polskim i wielce starożytnym. Baśn jest nawet, iż Skab czyli Skub, który nauczył Krakusa sposobu zabicia smoka będącego w Krakowie, od tegoż xiążęcia został nobilitowanym, i otrzymał za herb podwójną literę W. Dom ten otrzymał później nazwisko Skarbków i pierwszych doszedł urzędów. Początek nazwiska Habdanków znany jest powszechnie. Ob. *Bandikie, dzieje królestwa polskiego*, Tom 1. str. 282. (Nota Tł.)

seymie piotrkowskim. Wiażd do Lwowa odprawił on 7 grudnia 1565 roku. Przyymowano go wspaniale, sławny Skarga witał go w imieniu kapituły. Nanowo on przyłączył do kościoła dobra czasu wojen odpadłe, lub przez sąsiadów niesprawiedliwie zabrane, wszystko do dobrego przywiódł porządku, i wyznać trzeba na iego pochwałę, iż było ieden z najlepszych arcybiskupów, iakich Lwów miał kiedykolwiek. Śmierć przerwała dobre iego uczynki, umarł bowiem 22 września 1575 roku (7).

XVIII. Jan Sieński.

W młodości swoiey iął się miecza, a woyna naukom nie sprzyia. Ze znakomitego domu pochodzący, łącno znalazł małżonkę, osobę pięknych przymiotów. Czułe był do niey przywiązany, miał z niey liczne potomstwo. Gdy postąpił na kasztelanią halicką, dowiódł w senacie, iż mu nie zbywało na rozsądku. Śmierć iego małżonki tyle go zasmuciła, iż porzucił urząd i wstąpił do stanu duchownego. Król Stefan Batory dał mu to arcybiskupstwo. Wszedł on w sprawowanie iego 27 kwietnia 1577 i po pięciu leciech umarł r. 1582 w wieku podeszłym.

XIX. Jan Demetryusz Solikowski.

Król Stefan Batory wyniósł go nato dostojęństwo a prymas Karnkowski poświęcił r. 1583. Unia Greków z kościołem rzymskim, w Brześciu Lite-

(7) Podwakroć wzmieniony Grzegorz z Samborza i dla Słomowskiego obeymniącego arcybiskupstwo pisał powiuszowanie wydane pod tytulem: *Alexis siye ecloga. Cračov. in offic. Mat. Siebeneycher* 1566. in 8vo przedrukowana w zbiorze *Beema: Poetarum polonorum carmina pastoralia. Altenburgi* 1779 in 8vo (Przyp. Tł.)

wskim r. 1596 postanowiona, naypiękniejszém iest jego dziełem. Prezydował on tam z rozkazu papieża iako arcybiskup Rusi polskiej, a Bernard Maciejowski łucki, Stanisław Gomoliński chełmski biskupi, oraz znaczna liczba senatorów i iedenastu nayuczeńszych teologów zasiadało przy tym obrzędzie. Okazał także umysł czynny podczas rozruchu zaszłego we Lwowie 2 sierpnia 1597 roku między żołnierstwem, duchowieństwem i studentami. Całe miasto było pod bronią, służba boża przez pięć dni następujących ustała. Oprócz tego miał on bardzo szczęśliwą pamięć, często całe karty powtarzał z xiąg a mianowicie poetów starożytnych. Umarł 27 stycznia 1603 z wodney puchliny. Obszernie mówiliśmy o nim w naszym piśmie: *Journal litteraire* T. I. str. 30. 35; tam znajduie się też dokładna wiadomość o jego dziełach (8).

XX. Jan Zamoycki.

Był już biskupem filippickim i sufraganem płockim gdy go na ten urząd wyniesiono. Nie wprzód do Lwowa przybył aż 16 marca 1605. Śmierć prymasa Jana Tarnowskiego, i seym wówczas odbywający się, opóźniły jego przybycie. Jako niegdyś uczeń krakowski, wielce był przywiązany do tameczney akademii. Król Stefan Batory wysłał go do Grzegorza XIII. w śliskiey wcale sprawie. Papież trzymał stronę Maxymiliana II. współzawodnika Stefana, z wielką więc trze-

(8) Solikowski zostawił kilka pism w druku treści teologiczney, nayznakomitsze jego dzieło iest: *Commentarius brevis rerum polonicarum a morte Sigismundi Augusti*. Dantisci 1647 in 4to gdzie są opisane dzieie polskie od 1572 do 1590 roku. Życie Solikowskiego opisał pokrótce *Starowolski*, *Hecaton-tas*, Nro V. (Prz. Tł.)

ba było działać bacznością. Na szczęście śmierć cesarza zmieniła wszystko i Zamoyski nayspomyślniej sprawił swe poselstwo. Wysłał go tam król powtórnie, i wtedy szczególnie mu poruczono sprowadzenie uczonych do Polski dla zaszczerpienia nauk wyzwolonych w Krakowie. Nadewszystko życzono mieć sławnego Antoniego Mureta. Mąż ten wielką miał też ochotę z nim iechać, lecz papież, gdy się przypadkiem o tém dowiedział, nie chcąc utracić tak znakomitego uczonego, powiększył mu płacę i nakłonił do pozostania we Włoszech. Obacz listy tego uczonego męża do wielkiego Zamoyskiego (9).

Zygmunt III. zaraz po wstąpieniu na tron poznał talenta naszego Zamoyskiego. Wysłał go r. 1589 do Konstantynopola, gdy Amurat mieczem i ogniem sercu rzeczypospolitey zagrażał.

Warunki od tego barbarzyńca podawane były następane: aby król z całą rzeczpospolitą przyjął wiarę mahometzańską, i haracz mu corocznie opłacał, albo się przygotował do wojny. Pomimo zawziętość sułtana, Zamoyski tak roztropnie umiał poprowadzić interessa, iż pokój stanął nanowo.

Polska była podówczas wielce zaburzona z powodu pamiętnego rokcszu czyli konfederacyi generalney. Zamoyski wiernym królowi pozostał, i chociaż mu dobra żołnierstwo zniszczyło, zaprosił wodzów konfederacyi na ucztę i wystawił im dobitnie smutne położenie oyczyzny.

Pracował zawżdy z upodobaniem, czytanie było dla niego roskoszą. Senekę ubóstwianego nigdy

(9) Listy: LXXIX. Kanclerza Zamoyskiego z pod Gdańska 29. maja 1577.; LXXX. Mureta do króla Stefana, 1 grudnia 1577.; LXXXI tegoż do Zamoyskiego teyże daty; LXXXII. Zamoyskiego do Mureta z Warszawy 25 marca 1578.

nie opuszczał. Poważał uczonych, wiele łask im świadczył, równie też sprzyjał duchowieństwu swojej dyecezyi: i podatki za nie opłacał.

Bogactwa swe obracał na dobro publiczne, 15000 złotych wyłożył na wsparcie prowadzonej wojny z Moskwą, a 18000 na wykupienie więźniów swego narodu. Dziwić się trzeba, rozważając ilość zapisów i ofiar, które czynił dla kościołów, kanonii, klasztorów i ubogich. Solikowski wprowadził Jezuitów do Lwowa, on zaś dał sumę na ukończenie kościoła i wybudowanie collegium.

Nie było we Lwowie żadnego kościoła, któryby od niego nie odebrał iakiego daru bądź to w naczyniach srebrnych, bądź w kosztownych obiciach, nie przepomniał on także ani katedry w Płocku, ani akademii krakowskiej, ani studentów, a pomimo to wiele ieszcze i krewnym się dostało.

Błogosławieństwo Boże było nad nim, ciesząc się głębokim pokojem, mógł zbierać summy ogromne, których wspaniale używał.

Umarł mąż ten zacny, podobno z niestrawności 3 kwietnia 1614.

XXI. *Jan Andrzej Prochnicki.*

Ze znakomitej wywodził się familii, sięgającej początku od dawnych książąt Bybelskich. Zygmunt III. dostojieństwem arcybiskupim go zaszczycił a Paweł V. potwierdził. Odprawił on wiażd do Lwowa 18 maja 1615 roku. Przodkowie jego byli wyznania greckiego. *Skrobiszewski* str. 3. powiada iż Andrzej był Metropolita kijowskim, lecz żaden inny autor, z tych nawet, którzy szczególnie tę Metropolią opisywali, najmnieyszej wzmianki o nim nie czynią. Daniel, od którego

pochodzą Prochnicy, pierwszy wyznanie rzymskie przyjął. Mikołaj biskup kamieniecki towarzyszył do Czech Władysławowi i koronował go, umarł r. 1471. Myli się Skrobiszewski mówiąc, iż Jan Prochnicki w r. 1471 po nim nastąpił, gdyż to było aż w r. 1495. Wielu było z tej rodziny senatorów świeckich, którzy się chwalebnie odznaczyli. Nasz Jan Andrzej liczne odbywał negocyacje. Zygmunt III. wysłał go do Hiszpanii, gdzie przez lat ośm zostawał. Tam będąc u dworu Filipa III. otrzymał nominacją od króla na biskupstwo kamienieckie, a kardynał Spinola poświęcił go na to dostojęństwo w Neapolu 1607. Był on też przyjęty do zakonu kawalerów maltańskich, i wielki mistrz mianował go protektorem wiecznym tego zakonu w Polsce. Co wszystko zatwierdziła bulla u Skrobiszewskiego str. 115 przywiedziona.

W tymże ieszcze roku powrócił do Polski, i przybywszy do Kamieńca (10), wprowadził tam ieszuitów i bibliotekę dla nich darował. Roku 1614 wyniesiony na arcybiskupa lwowskiego, postanowił urząd sufragana, dotąd ieszcze w tej archidiecezyi nieznanym. Tomasz Pyrrowski był pierwszym który to dostojęństwo otrzymał 28 maia 1618. Chciał on także zwiększyć liczbę kanoników, lecz temu naiaždy Tatarów przeszkodziły. Woysko królewskie porażone w r. 1620. Lwów oblężony, arcybiskup musiał się cofnąć. Za powrotem, naprawił pałac arcybiskupi i znaczną sumę wyłożył na opłacenie woyska skonfederowanego. Na wynadgrodenie go choć w części, nadano mu opactwo sieciechowskie. Mąż ten zna-

(10) Jan Kleparski piękną miał mowę na jego przyjęcie, która iesz wydrukowana w Zamościu r. 1608.

komity żywota dokonał r. 1633. Wydał on dziełko pod tytułem: *Descriptio Provinciarum et Magistratum Regni Poloniae. Romae 1600* (11).

Skrobiszewski kończy na Prochnickim swój opis arcybiskupów lwowskich.

(*Dokończenie nastąpi.*)

UWAGI nad recenzją dzieła pod tytułem X. PLEBAN, pomieszczoney w Dzieiach Dobroczynności w roku 1823. N. 4. od karty 397 do 406. czyli raczey APOLOGIA, katolickie-nasze polskie duchowieństwo, przeciw uszczypliwym żartóm i potwarzóm w tej recenzji zawartym broniąca, i fałsz onych wyświecaiąca, przez X. M. H. K. K. Ł. R. G. W. S. T. D.

(*Dokończenie obacz tom IV. N. 4. r. 1824. kartę 336.*)

10. Wreszcie, iakby na dobitkę nasz Recenzent, rozprawiając przy końcu karty 405 o bezżeństwie plebanów rzymsko-katolickich, potępił i skassował iednym tylko lekkim piórka pociągiem, nie iuż całego kościoła greckiego i łacińskiego naukę, ale samego nawet CHRYSTUSA i Apostołów świętych, gdy się nie wzdryga mówić w drugim wiérzu karty 460. że: *dobrowolne bezżeństwo iest stanem naturze przeciwnym, który tylko we względzie politycznym, iak np. w stanie żołnierskim, może znaleźć usprawiedliwienie.* Otoż mamy nowego, dotąd ieszcze u nas niesłychanego Teologa, który własną powagą nie zważając bynajmniey na ewangeliczną i apo-

(11) Dziełko to przedrukowane iest nie wiemy w całości czy w części, przy zbiorze praw polskich Jana Jannuszowskiego 1600 roku. (Prz. Tł.)

stolską naukę, nowy grzech przeciw naturze wy-
 nayduie i stanowi, a niedozwalając nawet żadne-
 go w bezżeństwie naszych duchownych usprawie-
 dliwienia, zdaie się koniecznie tak nieuchronną dla
 każdego z nich potrzebę żony przypisywać, iż bez niej,
 iak bez chrztu i dobrej wiary, przy dobrych uczyn-
 kach, niepodobne im nawet duszy zbawienie. Jakoż
 grzech istotny przeciw naturze, dla szczególnéj swo-
 iéy złości i szkarady, trudniéy daleko niż wszyst-
 kie inne może bydź u Boga przez pokutę odpu-
 szczonym. A to tylko nas xięży i zakonników ka-
 tolickich od rozpaczy w téj okoliczności ratuie, że
 co się tycze bezżeństwa, za wzorem CHRYSTUSA,
 Apostołów, i nieograniczonéj liczby świętych iego
 idziemy; i pomimo przeciwnéj opinii Pana Recen-
 zenta, musimy bydź o tém z religii przekonani, że
 czystość i nieskazitelność panieńska, z prawdziwą
 pobożnością i miłością BOGA złączona, naywyższą
 iest nad wszystkie inne cnotą, z Aniołami bożymi
 śmiertelnych równaiącą. Dla zbicia więc tak myl-
 nych twierdzeń JPana Recenzenta, któremi święta
 i mądra karność kościelna iest znieważona, a pra-
 wowierni Czytelnicy niezmiernie obrażeni zostali, po-
 trzeba nam w krótkości rostrząsnąć czego sam CHRYS-
 TUS, Apostołowie, i pierwiastkowych wieków ko-
 ścioła Oycowie święci o bezżeństwie i czystości pa-
 nieńskiej nauczali.

W starym zakonie lud izraelski nie miał żadne-
 go wyraźnego pod grzechem od BOGA przykazu,
 aby wszyscy bez wyłączenia, żyli w małżeństwie.
 Bo chociaż Moyżesz, dla twardości serca Izraeli-
 tów (1) na rozwody pozwolił, i wielożeństwo na-
 wet (lubo nie powszechnie) było między nimi cjęr-
 pianie; a nadto iak za wielkie nieszczęście zwykli

(1) MATTH. XIX. 8. MARC. X. 5. DEUT. XXIV. 1.

byli poczytywać niepłodność (2), tak przeciwnie liczne potomstwo za szczególną łaskę BOGA w nich uważano (3); iednakże to wszystko bynajmniey nie przeszkadzało, żeby niektórzy z nich, dla okazania szczególnéy pobożności, i zasługi przed BOGIEM, na znaczny czas, iak Nazareyczykowie (4), czynili postanowienie pod przysięgą życia w trzeźwości, i bezżennéy wstrzeźniéżliwości, a drudzy zupełnie na całe życie, iak prorok Eliasz i Elizeusz, Daniël i Jeremiasz, oraz wielu innych tak nazwanych synów czyli uczniów szkoły prorockiéy (5), naostatek zaś i święty Jan Chrzciel (6) w związku małżeńskie wchodzić nie chcieli, i tak niewinności panieńskiéy aż do śmierci stale dochowali: za co nie tylko w księgach boskich nie mają nagany; lecz i owszem z naywiększą zaletą są wspomnani, iako ludzie dla naywyższej cnoty i niezrównanéy świątobliwości, Bogu szczególniéy przypodobani: tak dalece: iż nawet Jeremiaszowi prorokowi sam Bóg w objawieniu (7) żony poymować i dzieci mieć nie dozwala. Już zaś, czyliż może kto przy zdrowym rozsądku o tém i pomyśleć, ażeby sam Bóg nieskończenie doskonały i święty; rzeczy przeciwnéy naturze od ludzi wymagał, i onę im zalecał?

Przetoż i nayświętszy Zbawiciel, który iak sam o sobie twierdzi, nie przyszedł znosić, ani uchylać prawa moyżeszowego i proroków, ale dopełnić i udoskonalić (8), kassuiąc samowolne i rozwiązłe wiełożęństwo, iako przeciwné pierwiastkowemu pra-

(2) JEREM. XXII. 30.

(3) EXOD. XXIII. 26. DEUT. VII. 14. Psal. CXLIII. 12.

(4) NUM. VI. 18. — 21. *Judic.* XIII. 5, 7. i XVI. 17. AMOS II. 11, 12. item I. MACHAB. III. 49.

(5) 4. REG. IV. 38.

(6) LUC. II. 80. i III. 2, 3.

(7) JEREM. XVI. 2, 3.

(8) MATTH. V. 17.

wu natury (9), a iednożeństwo tylko swym wier-
nym zalecając, nie tylko że cnoty panieństwa i bez-
żenności nie nagania, lecz i owszem iako szczególny
dar boski wysławia: do wolnego wszakże każdemu
wyboru tak trudny i wysoki stan zostawuie. Czy-
tamy albowiem w Ęwangelii świętego *Mateusza* (10),
że gdy uczniowie na tak ścisły i nierozdzielny zwią-
zek małżeństwa CHRYSTUSOWI panu oświadczyli:
„Jeśli tak iest sprawa człowieka z żoną, niepoży-
teczno się żenić“ on im odpowiedział: „Nie wszy-
scy poymią słowa tego, ale którym iest dano.
Gdyż są rzezańcy od ludzi uczynieni, lecz są i tacy,
którzy się sami otrzebili dla królestwa niebieskiego.
Kto może poiać niechay poymuie.“ Które słowa
Sły *JAN Złotousty* tak przewybornie wyklada (11).
Ponieważ nader ciężką zdało się bydź rzeczą do
zachowania panieństwa zachęcać, więc nasz Pan,
z powodu surowości prawa o nierozdzielności mał-
żeństwa, usiłuie swych uczniów pociągnąć do
przedsięwzięcia bezżennéy czystości. Żeby zaś tę
cnotę podobną do wykonania okazał, tak po-
wiada: *są rzezańcy którzy z żywota matki
tak się narodzili; są też od ludzi wytrzebieni:
lecz są i tacy którzy się sami wytrzebili dla kró-
lestwa niebieskiego.* Przez które wyrazy niezna-
cznie ich do wyboru panieństwa nakłania, gdy
tę cnotę, że iest podobną do zachowania dowo-
dzi. Co prawie w tym sposobie zatwierdza.
Zastanów się sam nad sobą: iesiś iest albo z na-
tury tak upośledzonym; albo to kaléctwo sobie
od ludzi mając zadane, cóżbys czynił, pozba-
wiony nazawsze téy zmyślnéy roskoszy, i żadnéy

(9) *Math.* XIX. 4—8. *MARC.* X. 2.—9.

(10) XIX. 10, 11, 12.

(11) *Homil.* LXV. in *Matth.*

„stąd niemogąc wysługiwać od Boga nagrody? Skła-
 „day więc teraz Bogu dziękczynienia, że z nadzieją
 „nagrody i wieńców toż samo wytrzymujesz, co
 „tamci bez żadnych zaszczytów i wysługi cierpieć
 „muszą. I owszem nie toż samo, lecz daleko mniej
 „znosisz (w bezżeństwie); iuż to, że się w tém umia-
 „cniasz nadzieją, i wewnętrzną z cnoty pociechą;
 „iuż że nie tak gwałtownemi pożądlivości nawał-
 „nicami bywasz miotany. Gdy tedy o tych rze-
 „zańcach namienił.....którzy aby królestwo nie-
 „bieskie otrzymali, żyją powściągliwie, dalej do-
 „daie, mówiąc: *kto może poićć, niech poymuie:*
 „żeby tém samém ochotniejszymi uczynił, że tru-
 „dną tę rzecz okazał, a przez niewymowną swą
 „dobroć nie chciał iey pod konieczność prawa pod-
 „ciągać: a temi słowy ieszcze bardziéy bydz po-
 „dobną do wykonania dowodzi, ażeby dobréy wo-
 „li isilność więcéy się pomnażała.“

Jakoż, stosownie do téy swoiéy nauki, i głó-
 wnego dla Apostołów prawidła, żeby się w powścią-
 gliwości i czystości paniéńskiéy doskonalić usiłowali,
 zawsze im CHRYSTUS to wrażał, ilekroć potrzebę
 opuszczenia wszystkiego dla miłości Ewangelii za-
 lecał, iż nietylko rodziców, braci, sióstr własnych,
 oraz potomstwa, domów, majątków, i cokolwiek na
 téy ziemi za naydroższe i naymilsze zwykło bydz
 ludzkim sercóm poczytane; odrzekać się nazawsze,
 i odstępować powinni, ale się nawet i z żonami
 rozstawać, któreby przed powołaniem swoiém byli
 poięli (12). A to dla oddalenia od nich wszelkiéy
 przeszkody w tak wielkiém i ważném dziele oświe-
 cenia prawdziwą religią świata całego. Inaczéy zaś
 byłoby nawet niepodobienstwem, ludzi obciążonych
 i zajętych staraniem o swoje żony i dzieci, do tak

(12) MATTH. XIX. 29. LUC. XIV. 26. i XVIII. 29, 30.

trudniącego i pracowitego celu, nie mówię używać, lecz ani wybiierać, bez narażenia ich albo na oczywiste wiarołomstwo i odstępstwo, albo też na zbyt słabe, opieszale, i bardzo mało skuteczne przedsięwzięcia. Dla tego najmłodszy wiekiem ze wszystkich apostołów, i panięską czystością zaszczycony święty Jan Ewangelista, syn Zebedeusza był szczególnie nad innych miłym CHRYSTUSOWI Panu, i zawsze w Ewangelii ukochanym uczniem jego jest zwany (13). Skąd i w objawieniu świętego Jana owe błogosławione dusze niewiniątek zmyslną roskoszą ciała nieskalanych nad wszystkie święte w królestwie niebieskiem są uwielbione, chodząc najbliżej za barankiem bożym, i jakąś pieśń śpiewając, której nikt inny, prócz tylko ich samych, śpiewać nie zdoła (14). Posłuchajmyż ieszcze Pawła świętego, który najdokładniey powyżej przytoczony wyrok CHRYSTUSA o bezżeństwie wyjaśnia, wskazując razem najmędrszą różnicę między szanowném i świętém małżeństwem, a panięską czystością, czém ostatnia nad pierwsze celuie. Oto słowa jego: „Každy w czém jest wezwan bracia! w tém „niech trwa przed Bogiem. A o pannach nie mam „rozkazania pańskiego, ale radę daję, iako ten któ- „rym od Pana miłosierdzia dostąpił, abym był wier- „nym. Mniemam tedy to bydz rzeczą dobrą, dla „teraźniejszey potrzeby, iż dobra iest rzecz czło- „wiekowi tak bydz. Przywiązaneś do żony? nie „szukayże rozwiązania. Rozwiązanyś od żony? nie „szukayże żony. A ieslibyś wziął żonę nie zgrze- „szyłes. Jesliby też panna szła za mąż, nie zgrze- „szyła..... A chcę, abyście byli bez pieczołowania. „Kto bez żony iest, stara się o to co pańskiego iest, „iakoby się podobał Bogu: a który z żoną iest,

(13) JOAN. XIII. 25. XIX. 26. XXI. 7, 20.

(14) APOC. XIV. 1. — 5.

„stara się o to co światu należy, iakoby się podo-
 „bał żonie: i rozdzielon iest. I białogłowa nie
 „mężata i panna myśli o tém co pańskiego iest, aby
 „była święta ciałem i duchem. A która szła za mąż,
 „myśli co światu należy: iakoby się podobała mę-
 „żowi. A toć mówię ku pożytkowi waszemu, nie
 „abym na was sidło wrzucił, ale ku temu co iest
 „pocziwego, i coby was sposobilo do modlenia się
 „Panu bez przeszkody. A iesli sobie kto za sro-
 „motę ma ze strony panny swoiéy, iż lata przeszła,
 „a tak musi bydź: co chce niech czyni, nie grze-
 „szy iesli póydzie za mąż. Bo kto postanowił mo-
 „cnie w sercu swém, potrzeby niemaiąc, a maiąc
 „w mocy swą własną wolą, i to postanowił w ser-
 „cu swém, aby zachował pannę swą dobrze czy-
 „ni. A tak i który daie w małżeństwo pannę swo-
 „ię dobrze czyni, i który nie daie, lepiéy czy-
 „ni (15).“ Cóż bydź może dzielniejszego do prze-
 konania, nad tak iasną i wyraźną apostołską nau-
 kę względem małżeństwa, i bezżenney czystości?
 Téy nauki trzymaiąc się ciągle nasz kościół katoli-
 cki przez ośmnaście wieków, aż dotąd nigdy błą-
 dzić nie może, kiedy dziewictwo nad małżeństwo
 przekłada: a lubo małżeńskich związków nie naga-
 nia, i owszem ie nawet do sakramentalnéy godno-
 ści wynosi, przeciwnie zaś utrzymuiących za kace-
 rzów uznaię i potępia; iednakże czystość panięńską,
 iako nacyelniejszą cnotę, nierównie wyżéy szacuię.
 Przecięż iéy zachowanie, saméy tylko dobréy woli
 każdego zostawia, i nikogo do niéy nie zmusza. Jesli
 zaś wymaga po świeckiém nawet duchowieństwie
 w łacińskim rzymskim obrządku, żeby przez całe
 dalsze życie byli bezżenni, bynajmniéy się przez
 to nikomu krzywda nie dzieie. Bo nikt bez własne-

(15) 1. CORINTH. VII. 24. — 28, i 52 — 58.

go wyboru, z przymusu, i nieuchronnéj konieczności, w stan kapłański wchodzić u nas nie może; i przez kilkoletne piérwéy w Seminarium sił swoich doświadczenie przechodzi, nim poświęconym zostanie.

Cóż dopiéro mówić o świętych Oycach, tak łacińskiego iako i greckiego kościoła? Ci wszyscy iednomyślnie, żadnego zgoła niewyłączając, pannieństwo i czystość bezżenną niezmiernie uwielbiają. Tak dalece: iż niektórzy z nich, iakoto: AMBROŻY, HIERONIM, AUGUSTYN, EFREM *dyakon*, ATANAŻY, JAN *Złotousty* i BAZYLI *Wielki*, całe osobne xięgi z wysławieniem i zalecaniem téy cnoty pisali: a drudzy wszystkie dzieła swoje, nawet w inszych materyach pisane, bardzo często zaszczytną wzmianką o téyże cnotcie zdobić zwykli. Poczniéymyż od naydawniejszych, pomiędzy nimi, którzy byli apostołskich czasów naybliżsi; aby się przez ich naukę prawda katolicka o bezżenństwie duchownych osób tém bardziéy odkryła i zatwierdziła. I tak ów niedorównany wyznawca i męczennik Chrystusów, uczeń świętego Jana Ewangelisty Biskup antyocheński IGNACY w liście do filadelfijskich prawowiernych; temi słowy do dziewic BOGU poświęconych przemawia: „Bądźcie CHRYSZTUSOWI samemu nazawsze oddane, zaszczyt czystości niepokalany zachowując; „nie dla tego, iakoby żyć w małżeństwie była sromota, lecz iż czegoś nierównie korzystniejszego „żądacie.“ Gdzie téż daléy tych wysławia, którzy cnotą czystości w starym i nowym testamencie szczególniéy słyngeli: toiest: Melchisedeka, Jozuego, Eliiasza, Elizeusza, Jeremiasza, Jana Chrzciciela, Tymoteusza, Tyta, Ewodego i Klemensa I. papięza. Nadto zaś w liście do Filippensów, (lubo niektórzy krytycy wątpią, czyli ten list istotnym świętego Ignacego iest płodem) taką bezżennym daje przestroę: „Jeśli kto chce żyć w czystości i powścią-

„gliwości, niechże się ztąd pychę nie nadyma, że-
 „by tém samém całego z cnoty pożytku nie utracił.“
 A spółczesny z nim, również znakomity, uczeń Pa-
 wła świętego DYONIZY *Areopagita*, o powściągli-
 wym i bezżennym stanie pustelniczym, i zachowa-
 niu ewangeliczném doskonałości nie mało rozprawia
 w swojej *kościelnéj* Hierarchii przez cały rozdz. 6ty
 świadcząc wyraźnie, że ci z prawowiernych, któ-
 rzy się świata wyrzekli, i na samotne się życie po-
 święcili, od samychże Apostołów *Terapeutami* czyli
Monachami byli nazwani.

JUSTYN *filozof* i męczennik w pierwszém swojej
 apologii do Antonina Piusa Cesarza za chrześcija-
 nami, wśród innych zalet ich prawowierności, tę nie-
 pośrednią przytacza: iż wiele się znajdowało pod
 ten czas pomiędzy nimi we wszystkich rozmaitych
 klassach i rodzajach życia, którzy nieskażoną czy-
 stość i powściągliwość od dzieciństwa do późnej
 starości dochowują. Niemniém święty CYPRIAN
 biskup kartagiński męczennik w xiędze *o karności*
i ubiorze panien rozdziale 6 dziewice na wieczną
 czystość Bogu poświęcone, i pod pewnemi prawid-
 łkami dla spólnego nabożeństwa razem żyjące, na-
 zywa *kwiatem kościelnego urodzaju, zaszczytem*
szczególnym i ozdobą łaski duchownej, pocieszają-
cym przymiotem chwały i sławy przed BOGIEM,
dziełem doskonałym i nieskażonym, obrazem BOGA
odpowiednim jego świętości i nayszanowniejszą czę-
ścią trzody Chrystusowej. A w drugim dziele (16)
 tak się o cnotcie panieństwa tłumaczy: „dziewictwo
 „nie tylko się równa Aniołóm, lecz owszem Anioły
 „przewyższa, bo z ciałem walcząc, którego Anio-
 „łowie nie mają, zwycięztwo nad przyrodzeniem
 „odnosi.“ dodając i to przy końcu: „Zmysłową

(16) *De disciplina et bono pudicitiae.*

„roskosz pokonać wielka jest przyjemność; a za-
 „dnego byź nie może większego zwycięstwa, iako
 „nad własną pożądlivością. Kto nieprzyziaciela
 „zwalczył, mocniejszym się okazał wprawdzie, ale
 „nad kim drugim: kto zaś chuć nieczystą pogro-
 „mił, sam nad sobą został mocniejszym, i domo-
 „wego wroga swego pognębił.“

Podobnież św. EPIFANIUSZ *biskup* salamiński
 w Cyprze (17) zbiłając błąd kacerski o beżeństwie
 Kapłanów, tak naucza: „Po przyściu Chrystuso-
 „wém na ten świat, nie przyymie bynajmniéy
 „święta karność kościelna tych na kapłaństwo, któ-
 „rzy po zmarłéy piérwszéy drugą żonę biorą, a to
 „ze względu na przeznaczoną cześć i dostoyność ka-
 „płańską. Czego sty kościół boży ściśle dochowu-
 „ie. Ztąd nawet i tego nie zwykł dopuszczać, któ-
 „ry mając piérwszą żonę, żyje z nią w związku
 „małżeńskim; ale tylko tego, który się albo od
 „piérwszéy w życiu ieszcze będącéy powściąga, al-
 „bo téż w stanie wdowim zostaje: również dyakon,
 „iako kapłan, biskup, i poddyakon; tam zwłaszcza,
 „gdzie ściśle i należycie kościelnych praw przestrze-
 „gają. Lecz może mię tu zagadniesz: iż po niektó-
 „rych mieyscach trwają w małżeństwie, wydając
 „potomstwo kapłani, dyakoni i poddyakonowie.
 „Wszakże to się nie dzieje w myśl kanonu (to jest
 „należycie) ale tylko stosownie do życzeń ludzi,
 „którzy z czasém osłabili; oraz dla niedostatku,
 „gdy się insi do kościelnéy posługi nie naydowali.
 „Kościół zaś, ile duchem bozkim rządzony; zawsze
 „co jest przystoyniejszego stanowi, aby się służba
 „boża bez roztargnienia odprawiała, i duchownym
 „potrzebóm w dobrém sumnieniu było zaradzono.
 „Mówię, iż to rzecz przyzwoitsza, dla nagłych zwła-

(17) *Haeresi* 59. § 4.

„szcza i prędkich potrzeb i posług, aby kapłan,
 „dyacon i biskup zupełnie się Bogu samemu po-
 „święcił. Bo jeśli ludowi pospolitemu, święty Apo-
 „stoł zaleca: żeby dla modlitwy do pewnego czasu
 „od własnych się żon powściągali, daleko więcéy
 „tego po kapłanie wymaga, żeby nie był rozerwa-
 „nym w sprawowaniu według Boga powinności
 „kapłańskich.“ Toż samo zatwierdza i święty LEON
 „Wielki papież w liście 92, a podług nowszych
 „edycyji 2 do Rustyka biskupa narbońskiego rozdz.
 „3m mówiąc: „prawo powściągliwości toż samo
 „jest dla niższych sług ołtarza, co dla kapłanów i
 „biskupów, którzy póki byli świeckimi, lub lekto-
 „rami (to jest mniejszych święceń klerykami) wcale
 „godziwie mogli żony poymować, i dzieci wycho-
 „wywać; ale iak tylko na pomienione stopnie po-
 „stąpili, iuż odtąd co się im piérwéy godziło, to
 „napotém niewolném bydź poczęło. Ażeby tedy
 „z cielesnego duchowne było małżeństwo, nie na-
 „leży im żon zupełnie opuszczać, lecz iakoby wła-
 „śnie onych nie mieli, tak utrzymywać; przez coby
 „się również mogła zachować miłość związków
 „poprzysiężonych, iako téż razem ustać nazawsze
 „małżeńskie powinności.“ A nakoniec święty JAN
 „Damascen (18), nazywa tę cnotę *anielską spo-
 łecznością, i przymiotem istot bezcielnych*: tak
 w dalszym ciągu wykładając myśl swoją: „A to
 „mówimy, bynajmniey nienwłaczając małżeństwu;
 „bośmy przekonani, że nawet własną swoją przy-
 „tomnością PAN BÓG sam raczył ubłogosławić mał-
 „żeństwo. A lubo wyrzekł (święty Paweł Apo-
 „stoł), że *czci godne iest małżeństwo i łoże niepo-
 „kalane*, iednakże nad dobre małżeństwo, lepszym
 „dziewictwo bydź znamy; ponieważ cnota iedna

(18) O dziewictwie: w księdze IV. rozdz. 12.

„jest większa niż druga, podobnież iako i grzechy.
 „Powściągliwość, zaś, iakośmy wyżej powiedzieli,
 „jest anielskie naśladowanie: przetoż ile anioł czło-
 „wieka przewyższa, tyle dziewięctwo nad małżeń-
 „stwem góruie.“

Gdyby tedy nasz JP. Recenzent raczył choć do jednego z przytoczonych tu tak znakomitych i poważnych Oyców kościoła, przez chwalebłą ciekawość zayrzeć i zlawiennéy rady zasięgnąć, zapewneby się nigdy nie odważył na tak dotkliwą katolickiéy prawdy obrazę, w twierdzeniu *że bezżeństwo jest stanem naturze przeciwnym*: aleby ono raczély należycie uwielbił, iako cnotę nadprzyrodzoną, szczególny zaszczyt i chlubę duchowieństwu naszemu przed BOGIEM i bezprzesądnymi ludźmi pozyskującą: która jest nayspewniejszą rękojmią prawdziwie oycowskiego wsparcia i ratunku przy wszystkich domach duchownych dla tylu sierót i nędzarczów, któreby inaczély, pozbawione ich pomocy, z głodu, chorób, i ubóztwa marnie ginąć musiały. Ze zaś możeby zatrudno było, przy innych pracach, zajmować się panu Recenzentowi przetrzysaniem i radzeniem się tak wielu foliałów oryginalnych dzieł Oyców świętych, byłoby mu dosyć w reszcie do zainformowania się w téy mierze, iakkolwiek zganionego wyżej przez siebie o *nudne iakoby rozprawianie* autora *żywołów świętych pańskich X. Piotra SKARGI*, gdzie przy każdym opisanu życia Oycy kościoła dołączac się zwykła nauka ze wszystkich dzieł iego krótko zebrana, kacerstwom przeciwna. Bo tamby znalazł aż nadto wystarczaiące do przekonania siebie o istotnéy cenie w oczach religii Chrystusowéy cnoty kapłańskiego bezżeństwa materyały. A mianowicie: świętego BAZYLEGO W. pod dniem 1 stycznia nro 8. S. JANA Złotoustego dnia 27 t. m. nro 21, 22 i 23.

S. IGNACEGO bisk. męcz. 1 lutego nro. 6 S. EFREMA
dyakona dnia 4 t. nro. 10 S. GRZEGORZA W. pap.
 dnia 12 maja nro. 13 i 14 S. CYRYLLA patryarchy
 ierozolimskiego d. 29 t. nro. 15. S. LEONA W. pap.
 dnia 11. kwietnia nro. 8. S. ANZELMA arcyb. kantuar.
 d. 17 t. nro. 17. S. JUSTYNA filozofa i męcz. d. 22
 t. nro. 6. S. GRZEGORZA *Nazyanz.* d. 9 maja nro. 8.
 S. JANA *Damascena* d. 11 t. nro. 12. S. EPIFANI-
 IUSZA biskupa salam. d. 18 t. nro. 9 i 10. S. AU-
 GUSTYNA bisk. hippon. d. 28. sierpnia nro 33, 35.
 S BERNARDA *Opata* d. 20 t. nro. 12. S. CYPRYANA
 bisk. kartag. d. 17 września nro. 20. S. HIERONIMA
 d. 30 t. m. nro. 10, 13. S. DYONIZEGO *Areopagity*
 d. 9 października nro. 10. *Wielebnego* BĘDY ka-
 płana d. 8. listopada nro. 9. nakoniec S. AMBRO-
 ŻEGO bisk. mediol. d. 7 grudnia nro. 16, 20.

I któż tu jeszcze byź może tak dalece uprze-
 dzonym, ażeby wołał w tak poważnéj materyi,
 dadź się raczéy powodować zdaniu recenzenta, ni-
 żeli poprzestać z należném uszanowaniem, na tak
 znakomitych i niedorównanych mędrców nauce?
 Jakoż ani się nawet obawiać potrzeba, żeby kto
 aż do tego stopnia dobrowolnéj na rozumie na-
 był ślepoty, przez gorszące i przeciwne religii świę-
 téy o bezżeństwie kapłanów JPana Recenzenta zda-
 nie, iżby iuż na onych zupełnie polegał, i dal-
 széy prawdy nie chciał wysłedzić. Należało mi
 zaś koniecznie tu się nieco rozszerzyć z przytacza-
 niem świętych oyców kościelnych, dla utwierdze-
 nia prawdy, a ochrony od szkodliwego błędu mniéy
 ostrożnych i bacznych czytelników.

Tuby mi iuż wypadało tę apologią zakończyć,
 gdybym w nieśmiertelnych kazaniach X. *Piotra*
SKARGI bardzo piękney i stosownéy do roztrząsa-
 nych dotąd materyi nauk nie znalazł, które korzy-
 stną rzeczą byź sądzę przytoczyć. I tak: w czę-

ści 1ey kazania na uroczystość świętego Andrzeia apostoła X. SKARGA przy końcu powiada: „Zbawiciel nasz radził niektóre uczynki dobre, służące doskonałości naśladowania iego, zwłaszcza czystość i ubóstwo, nie rozkazując; ale na dobrą wolą dając. I godzi się przypatrzeć na obronę nauki katolickiey, czém różne są rozkazania boże od rady bożey, około czego heretycy wielce błędzą: nieznając w ewangelii chrystusowey żadnych rad i dobrowolnych a doskonalszych uczynków: niżli są rozkazania. Upornie się iasnemu pismu sprzeciwiają.“

„Co może bydź iaśniejszego w Ewangelii, iako ono słowo pańskie, gdy rzekli uczniowie: *Nie pożyteczno się żenić*: a pan powiedział: *nie wszyscy to poymią, ale którym dano iest. Kto może poiąć poymuy*. Toć tu nie rozkazał bezżenstwa. Bo pierwéy chwalił małżeństwo, mówiąc: *co Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza*. Nie zakazał też, bo mówi: *kto może nieżenić się, niech się nie żeni*; ale radził. Na co mówi ś. Augustyn: *o rozkazaniu sprawiedliwości mówić się niema, kto może czynić, niechay czyni: ale gdy mówi pan kto może poiąć, niech poymuie, radę daie i do niey obietnicą królestwa bożego pobudza; gdy mówi są powściągliwi, którzy się sami dla królestwa bożego od małżeństwa powściągaią*: (19). A gdy pan rzekł do młodzieńca pytającego: *co mam czynić, abym otrzymał żywot wieczny?* choway rozkazanie boże, on odpowiedział: *chowałem ie od młodości moiey*. A pan rzekł: *chceszli bydź doskonały, przeday wszystko a day ubogim, a pódź*

(19) Serm. 71. de Tempore.

„za mną (20). Nad rozkazanie mu radził i na wolą
 „dał. Dostyc do zbawienia ma, kto rozkazanie
 „boskie pełni: ale do wyższyć w niebie zapłaty, i
 „do bezpieczniejszego od pokus i upadku żywota
 „lepiéy ubogim wszystko rozdać, a światem się
 „nie bawić. Jakże to wykręcić mogą ci ludzie,
 „a tak iasnym słowóm Pana naszego, któremi radę
 „tę daie, nie wierzyć?“

„Tém jest różne rozkazanie od rady ewangelii
 „ś. Łacniéy wypełnić rozkazanie, aniżeli radę. Bo
 „czystość i bezżeństwo, jest rzecz trudna i nad na-
 „turę naszą (21) która do małżeństwa skłonność
 „ma: którą czystość umartwia. *Kto, mówi Sty*
 „*Ambroży (22), może czystość rozumem obić,*
 „*którój natura w swoich prawach nie ma; bo*
 „*nadzwyczaj jest natury, z nieba jest przyzwa-*
 „*na, aby iéy na ziemi naśladowano. Bo w ciele*
 „*bydź, mówi ieden (23), a nad ciało żyć, nie*
 „*jest ziemski żywot, ale niebieski.* Rada mać
 „w sobie rozkazanie: ale i więcéy też coś nad roz-
 „kazanie. Rozkazano ubogie wspomagać, ale nie
 „rozkazano wszystkiego dadź. Lecz ten co rady słucha:
 „ni przy czém sam nie zostaie. Rozkazano w czy-
 „stości żyć: ale nie rozkazano bez żony bydź. Kto
 „rady słucha, nad małżeńską czystość więcéy
 „czyni, gdy i małżeństwa odstępuje. Wszyscy
 „wierni winni czynić co rozkazano: ale nie wszy-
 „scy winni czynić co radzono. *Gdzie co radzq*

(20) *Math. XIX. 20, 21.*

(21) Lecz bynajmniey nie przeciw natury, iak niebacznie nazwał Recenzent. Bo przeciw naturze jest wielożeństwo, kazirodztwo, wszelkie nayszkaradniejsze zbytki lubieżności, oraz niesłuszne rozwody, nie zaś powściągliwe bezżeństwo i panieństwo, które są cnotami nadnaturalnemi, a zatém w oczach bozkich bardzo szacownemi.

(22) *Libro 1. de Virginitate.*

(23) *S. Hieronim. Serm. de Assump.*

„to, mówi S. Hieronim (24): *tam na wolą daią,*
 „*a gdzie co rozkazuią tam zmuszona iest służba.*
 „Nie tak rzeczo, mówi S. Augustyn (25), *nie*
 „*cudzołóź, nie zabiiay: iako rzeczo, nie żeń*
 „*się. Bo iedno się wyciąga: a drugie się ofiaruie.*
 „*Jeśli się nie żenisz, chwałą cię, a jeśli cudzo-*
 „*łóżyysz, potępią cię. Bo co rozkazano, gdy się*
 „*pełni, zapłatę ma: a gdy się nie pełni karanie*
 „*ma: a co radzo, gdy się nie pełni karania*
 „*nie ma, a gdy się pełni, zapłatę większą ma.*“

Toż samo i na świętą Katarzynę: w części pier-
 wszey tak wyjaśnia, każdemu rozsądnemu do prze-
 konania: „Kto się wstrzymać nie może, a daru te-
 „go od Boga nie ma, a wolny iest od ślubów
 „Bogu uczynionych, niech się żeni. Ale kto już
 „miał dar od Pana Boga, i żył w czystości, i ślu-
 „by Panu Bogu uczynił, i słowem się i przysięgą
 „swoją iemu zniewolił, nie może dla niepowścią-
 „gliwości do małżeństwa iść, ale się znowu do
 „czystości nawrócić, a pokutując o dar pierwszy
 „Pana Boga prosić; w czém on, iako dobry Pan,
 „skąpym nie iest. Długoby się mówiło, gdyby-
 „śmy o tém świadectwa i nauki Doktorów śś. kła-
 „dli. Nie naydzie iednego pisarza katolickiego,
 „któryby dziewictwa tak nie ccił, żeby ie z mał-
 „żeństwem równał, okrom Jowiniana starego he-
 „retyka, którego S. Hieronim dobrze wykłusał (26).“

„Iu pogaństwa dziewictwo wielką cześć miało.
 „Jako ie czcili Rzymianie, iako iemi swoje osa-
 „dzali bogi i kościoły, iako się przelękli, gdy Ve-
 „stalis abo mniszka, czystość poślubioną utraciła,

(24) *Ad Eustochium.*

(25) *De sancta Virginitate, cap. 3o i 14.*

(26) To iest: iakby konia kłusem przepędził, przekonawszy go o niedorzeczności błędnych iego mniemań, i wszystkie iego zbi-
 wszy czeze zarzuty. Wyraz mnię teraz będący w użyciu.

„mniemaiąc że się wszystko miasto zapaść miało :
 „czytaj, kto może, u Liwiuszów i Justynów i in-
 „nych. To tylko wspomnę, co ieden katolik na-
 „pisał o tych dzisiejszych sektarzach, iż głupsza
 „i gorsza jest ich nauka, i od wrodzonéy cnoty
 „dalsza, niżli pogańska. Bo nigdy do takiej śle-
 „poty i złości poganie nie przyszli, aby dziewictwa
 „Bogu poślubionego czcić nie mieli, abo takiego
 „sobie proroka obierali, który mniszkę i Bogu
 „na czystość wieczną oddaną Pannę za żonę wziął,
 „i świętokradztwo nieczyste małżeństwem nazwał.
 „I owszemby go byli żywo z oną mniszką zaraz
 „zagrzebli, iako to takim czynili.“

Na tém kończę moje uwagi, przepraszając naj-
 mocniej JPana Recenzenta za przyostre w onych
 tłumaczenie się, którego tak ciężko obrażona pra-
 wda, i sława katolickiego duchowieństwa skrzy-
 wdzona nieodbitcie tu po mnie wymagała.

X. M. H.

UWAGA NAD WPŁYWEM TEGOCZESNYM OSAD EURO-
 PEYSKICH NA ZACHODNICH BRZEGACH AFRYKI, TU-
 DZIEŻ O SZKOLE POCZĄTKOWEY W MIEŚCIE FRAN-
 CUZKIEM S. LUDWIKA.

Semper aliquid novi ex Africa.

Nie dziw, że xięgi pisma świętego, gorliwém
 Chrześcian staraniem, we wszystkich niemal dotąd
 znaiomych językach (1), pomnażane, a zwłaszcza
 w nowszych dopiéro czasach, tak się rychło po

(1) Ob. O Towarzystwach biblijnych i ustanowieniu onegoż w St.
 Petersburgu. Wilno 1815. 8vo. — Posiedzenie publ. oddziału
 wileńsk. Ross. Towarz. bibl. Wilno 1819. — 1821. — Revue
 Encyclopedique. vol. 20., 1823. Octobre, pag. 217.

wszech krańcach mieszkalney ziemi rozszerzać poczęły. Bo łagodna, iaką one przynoszą, nauka łatwą prostotą swoją nawet pogrążone w bałwochwalstwie umysły snadno z ciemnego uśpienia ocucić może a mgłę niedowiarstwa rozpedzić, *aby się wypełniło, co iest rzeczone przez Izaiaszá proroká: Lud, który siedział w ciemności użrzdł światłość: i siedzącym w króinie cienia śmierci, weszła im światłość* (2). Czysty ten promień objawionego słowa bożego dosiágl iuż skrzepłych północném zimném legowisk, dosiágl poniekąd i skwarnych siedzib na przeciwney strefie. Wszakże, z drugiey biorąc strony, mniemać należy, że, ani pod tym, ani innemi tego rodzaju względami, ludy ieszcze w pierwiastkowym stanie swojego życia zostaiące, same własnemi siłami nie umiały się otrząsnąć z barbarzyńskiej dzikości, lub się posunąć za granicę mdławey niedołęźności nie mogły, w tych mianowicie stronach, w których nie była ieszcze powstała oświeconey Europy przychodniów rozważna stopa, albo których przyrodzone powaby i skarby nie zwabiły do siebie obcey skrzętności.

Zwracaiąc teź uwagę na Afryki część wnątrzną, z podziwieniem patrzeć przychodzi na iey obszerność, na samę tylko śpiekę wystawioną, oschłą i iałową, okropnemi napelnioną żywioły, skąd inąd naymniey znaiońą i naymniey interesuiącą. Nawet od strony zachodniey ku północney, w prowincyach nadbrzeźnych, mnogiemi przerzniętych iuż rzekami a wiatrami otchnionych, aprzeto úrodzaiem i ludnościá okrytych, do których niegdys i Rzym-ska w starożytności posunęła się była potęga, wewnątrzne mniej także są zuane szczegóły; nie cale

(2) u Mat. IV. 14., 16.

tam dostępne i nie całę gościnne przyjęcie. Same więc tylko europejskich narodów posiadłości, niektóre ich porty i przemysłowe zakłady pozostały kolebką chrześcijańskiego poloru, od którego pochodzić maia, iesliby okoliczności posłużyły, ukształceńsze obyczaje moralności i ludzkiej zacności. Z tych właśnie powodów, przyjemnego zdaie się dopełniać obowiązkę, podaiąc do tego pisma po raz podobno pićrwszy ze strony Afryki wiadomość, do iego należąca przedmiotu, t. i. o zaprowadzeniu pierwiastkowéy instrukcyi na brzegu zachodnim Nigricyi, czyli w Senégambii, a mianowicie przy uściu znakomitey rzeki Senegalu do oceanu atlantyckiego, we francuzkiém z małą warownią mieście S. Ludwika (*fort de Saint-Louis, forte Luigi*), na wyspie tegoż imienia, pod $18^{\circ} 48' 15''$ długości a $16^{\circ} 4' 10''$ szerokości północnéy (3). Wiadomość ta o szkole wzajemnego uczenia, w rzeczonym miejscu założoney, przeszła zapewne na okrętach francuzkich do Paryża i umieszczona w piśmie periodyczném *Revue encyclopedique* (4), m. września z. r., z którego tu się całkowicie wypisuie.

„Szkola wzajemnego nauczania zaczyna w tym kraju wywierac wpływ dobroczynny. Nie mało

(3) Topograficzne tego miasta opisanie daie *Ioh. Friedr. EHRMANN* w zbiorze całę dokładnym geograficznych opisów: *Neueste Länder- und Völkerkunde* 8ter Bd. S. 553. — St. Ludwig Stadt und kleine Festung auf der gleichnamigen Senegal-Insel. — Das Fort, das auf der Südseite der Insel liegt, ist klein und unregelmässig; es dient dem Generaldirektor, den übrigen Beamten und der Garnison zur Wohnung: auch sind darin die Magazine. Die sogenannte Stadt besteht aus den Häusern der Europäer um das Fort her, wozu auch die Kirche, das Hospital und andre Gebäude gehören, und aus zwei Negerdörfern zu beiden Seiten des Forts, die zusammen 3,000. freie Negeren enthalten, das eine heisst *Laudau*, das andre das *Christinnenquartier*.

(4) Vol. 19., 1823. Septembre, p. 717.

uczniów, którzy z niej wyszli, zostało użytymi w domach handlowych, albo się własnym handlem zajmują, albowi też innego rodzaju spełniają obowiązki, i w tych umieją pozyskać sobie wziętość ze swego postępowania. Naybardziej zaś teraz, kiedy się dało widzieć, że ziemia w Senegambii może sownie nagradzać trudy rolników, tu szkoła wydawać będzie zapewne oświeceńszych właścicieli siedzib, czyli domostw, a którzy osłodzą z czasem dolą Negrów, równie iak czynnym przemysłem, przyczynią pomysłności oyczyźnie swojej. Postępy uczących się przynoszą zadowolenie. Dway też młodzi xiążęta, przybyli w tym celu z Galam, mieli sobie dozwolone uczęszczanie na ten kurs początkowy: ieden z nich zasłużył, przez swoją zdolność i dobre postęпки, na mianowanie go *monitorem* drugiey klasy. Póki nie było duchownego przewodnika, katechizm regularnie się odprawiał w szkole, po trzy razy w tygodniu; potem się dzieci zaczęły zgromadzać do kaplicy, w godzinach oznaczonych, i tam słuhać zwykły, z przykładną skromnością, nauk religijnych od kapłana. Ci zaś, którzy się okazali dostatecznie przygotowanymi, przyjęli piérwszą kommunią.“

„Lud w Senegalu, w stanie pierwiastkowym czyli natury będący, zdaie się mieć daleko więcey zdolności do naśladownictwa, niż do wynalezienia: charakter ma poiętny i sposobny do przyjmowania czynionych nań wrażeń. P. *Daspres*, założyciel i rządcza wspomnioney szkoły, doznał wiele dogodności przez wyznaczenie iednego dostrzegacza (*jury*) między dziećmi, oraz formularzyków (*livrets*) ukazujących dobre albo naganne ich postęпки.“

Lubo zaś opisanie postępu rzeczonéy szkoły i wynikającego z niej pożytku iest nader ogólném;

widzieć z niego atoli można, że tam zasiane ziarno początkowey nauki, na chrześcijańskich zasadach ugruntowaney, szczęśliwie się przyjęło, że nawet się zdaie rozwiać i krzew dobroczynny rozpościerać na płodney Senegambii ziemi ponad brzegami rzeki Senegal, podobnie iak Nil, użyźniaiącey znaczną część Nigrycyi, że nakoniec ten pierwiastkowy zarod zdaie się zapewniać pomysłnieyszą zmianę tamecznemu ludowi, aczkolwiek w dzikości i dzieciństwie zaniedbanemu, opatrzonemu iednak z przyrodzenia wyższemi poniekąd zdolnościami. Albowiem stosować do niego należy, co się w ogólności o Negrach podaie. A gdy wszystko, co się do Afryki ściąga, nowością nieiako popłaca, tak iż, z wielu względów, teraz nawet znayduie miejsce rzymskie owo przysłowie: *Semper aliquid novi ex Africa*; nie zbytnią będzie rzeczą powtórzyć tu krótkie, iakie VOSGIEN w swoim geograficznym słowniku (5) pomieścił, przymiotów rodzimych u tych ludzi opisanie. Mają zaś oni mieć zmysły obdarzone wyborską czułością, cudną pamięć lokalną, siłę i zwrótność zadziwiającą; okazują przywiązanie i poszanowanie dla rodziców, szczególnie dla matek; zwykli nawet heroiczne dawać ze siebie przykłady przychylności, rzetelności i żywey przyiaźni (6), równie iak nieprześląganey

(5) *Nouveau Dictionnaire géograph. ou Description etc.* (à Paris 1817. 8. mai.) pag. 397. — Ob. *Th. Friedr. EHRMAN's Afrika*, w zbiorze wspomnionym, 8ter Bnd. s. 37. sqq. 43, 154, 328, 351 i t. d.

(6) EHRMANN we wsp. m. powiada: *Er ist (der Neger) von Natur gutmüthig, und wird nur von seinen Leidenschaften irre geführt. Er ist der treue Freund seiner Freunde, so lang auch diese ihm ihre Treue beweisen.* Również MALTE-BRUN (*Précis de la Géographie universelle* T. IV. p. 675), przywozując między innemi przykład synowskiey miłości, wyraża: *Si l'on voit quelquefois les parens vendre leurs enfans, généralement les liens de la tendresse domestique sont aussi fortement serrés, qu'ils peuvent l'être où la polygamie est per-*

nienawiści i nayokrutniejszey zemsty: niewymownie lubią taniec i muzykę, uganiaią się za tabaką, wódką i t. p. r. Zręcznie wyrabiaią niektóre narzędzia i naczynia. Nieustraszeni częstokroć na śmierć: wierzą w istność bóstwa, oraz złego ducha, czyli geniusza i żywot przyszły. A w ustawicznych są między sobą walkach. Z resztą ludu tego, w islamizmie pomieszanym z rozmaitemi zwyczajami idolatrycznemi żyjącego, a po większey części samemu tylko idolatrycznemu *fetiszyzmowi* (od portugalskiego podobno wyrazu *fetisso*) oddanego, charakter tak bywa pospolicie łatwym, iż łagodnym sposobem do wszystkiego wyśmienie dałby się nakłonić. Pozostawało więc i pozostaie do życzenia, aby, europejskich narodów, iakoto: Portugalczyków, Hiszpanów, Francuzów, Anglików, Duńczyków i Hollendrów, rzymsko-katolickie i protestanckie, na zachodnich mianowicie, oprócz wysp, śródniej Afryki brzegach, od dawnego już czasu kwitujące osady 7), w przemysłowych swoich obfitey korzyści czynnościach, udzielały ze swojej też strony, ile możności, szlachetniejszego ludzkości ukształcenia i czystego chrześcijańskiej religii światła, podobnie iak wymieniony tu wyżej, acz pierwiastkowy zakład francuzkich osad, z głównego ich miejsca z wyspy S. Ludwika naukową i duchowną dobroczynność rozsyłający.

Nie na poślednią również wzmiankę i z tegoż samego prawie względu, zasługuie wpływ osad europejskich na zachodnich stronach Senegambii, w wyższej Gwinei, naybardziej zaś na pobrzeżu *Sierra-Leona*, mającém to nazwaie sobie nadane

mise. „Frappez-moi, mais ne dites pas de mal de ma mère!“ est un propos habituel parmi les nègres.

(7) *Ehrmann* m. w. str. 41, 49, 72 i daley. *Malte-Brun* m. w. str. 611. nst.

od portugalskiego wędrownika *Pedro de Cintra*, który w wieku XV. (r. 1461 — 1462) pierwszy miał tam zabrnąć i od iakiegoś trafem usłyszanego dźwięku, do lwiego ryku podobnego, ląd świeżo przez się odkryty tak nazwać. Wszakże w bliskości uyscia pyszney tegoż imienia rzeki, zagnieżdziła się, podobno w r. 1787 angielska osada *Freetown* (fritaun), iedynie w filantropicznych widokach, w celu wprowadzenia między miejscowych mieszkańców, negrów, ludzkiego okrziesania od Anglików osnowana. Była ona wprawdzie i od samychże Negrów niegdyś nienawistnie trapioną i w r. 1794 prawie całkiem od Francuzów nieprzyjaźnie przygnębioną i splondrowaną; znowu się iednak podźwignęła i dopełniać nie przestaie godziwego zamiaru (8).

W obec znaczniesze iuż się daią pokazować ślady dobroczynnego wpływu w niektórych tych mieysc okolicach, kiedy się lud poczał iuż dopiero krzątać, iak o tém i publiczne pisma donoszą, z rawniejszą czynnością około rolnictwa, tudzież wydobytków z oweyto ziemi, wiele wydaiącey skarłów, a które długo były przedmiotem bezpośrzedniego prawie tylko dla obcych narodów handlu i przemysłu. Wprowadzona także dopiero i wakcyna, czyli szczepienie ospy krowiey, w *Sierra-*

(8) Après la côte portugaise (píše w tey mierze *Malte-Brun*, m. w. str. 621) se trouve l'établissement anglais de *Sierra-Leone*, formé en 1787, dans la généreuse intention de travailler à la civilisation des Africains. La gloire d'avoir formé le premier plan d'un établissement de cette espèce est réclamée par M. Dupont de Nemours. Une escadre française se trouva à l'embouchure de la rivière Sierra-Leone au mois d'octobre 1794, et, ne connaissant pas le but respectable de cette colonie, n'y vit qu'un établissement anglais, et le détruisit. Il s'est relevé, mais il n'a pas encore (1813) pris de grands accroissemens. — Porówn. *Ehrmann* m. w. str. 73., 407., 435. ust. —

Leone znacznie zbawiennym sposobem ochraniać plemiona pierwiastkowego ludu od straszliwego zniszczenia, iakie właśnie wszędy zwykło ze zgu-
bną gwałtownością grasować w pierwszém się zia-
wieniu owej zarazy, nigdy prawie nieoddzielney,
w nowszych czasach, i iakby dziedzicznej przyro-
dzeniu ludzkiemu. Nawet się też miały przed-
sięwziąć dzielne środki w rzeczoney osadzie, aby
używanie wakcyny aż wewnątrz Afryki, ile mo-
żności stanie, rozszerzyć i upowszechnić (9).

Wszelkie wprawdzie tego rodzaju zabiegi i u-
siłowania, od rozmaitych okoliczności zależące a
rozlicznemi przeszkodami, czasowemi i miejscowe-
mi trudnościami wstrzymywane, opieszale postę-
pować muszą i były dotąd nader powolnemi
i z wielu przyczyn opóźnionemi; ale tegoczesne
ich skierowanie, ile z wielu miar wnioskować mo-
żna, tém pochlebnieysze dla ukształconey i chrze-
ściańskiej ludzkości zdaie się zapewniać nadzieie,
że pierwsze promienie objawienia Boskiego żywiey
i iakby iskrą niebieską zwykły grubą rozwiązywać
ślepotę, a poznanie zacności człowieka orzeźwia i
pobudza siły duszy i ciała.

Alexander BOHATKIEWICZ.

(9) Revue encyclopédique. T. 20., 1823 octobre, pag. 216.

W I E R S Z

DO ALBINKI GRAJĄCEJ ROLĘ ANIOŁA W SZTUCE:
Agar na pustyni.

1.

WIDZIAŁEM ciebie *Albinko* śliczna,
 W całym widziałem cię blasku;
 Radość mię brała, gdy dłoń publiczna,
 W hoynym ci grzmiała oklasku.

2.

Taką się zdałaś, iaką iutrzenka
 Z morskiej wstająca topieli;
 Snieżna ci do stóp spływa sukienka,
 W iaką się stroią Anieli.

3.

Przepaska z kraśney tęczy świeatełka;
 Włoski co z wiatrem igrały,
 Gałązka w dłoni, złote skrzydełka,
 W nową cię piękność ubrały.

4.

Aniołku! ieszcze stoisz w mém oku!
 Jak biedney *Agarze* gwoli,
 W modrym na ziemię zbiegłaś obłoku,
 Wezwana skargą niedoli.

5.

Bo ten co losów łagodzić groźby
 Jednym skinieniem podoła;
 Przyjął iey modły wysłuchał proźby,
 Stroskaney zesłał Anioła.

6.

Strwożona *Agar* błędne śle oko,
 Pot zimny wybił na lica;
 Chce coś powiedzieć — westchnie głęboko,
 I łzami spłynię żrzenica.

7.

— „Nie płacz *Agaro!* jest litość w niebie,
 „Bóg dobry zwróci ci syna;
 „Z Jego to woli dążę do ciebie,
 „Patrz! — „Zdrowo wstaie dziecina!

8.

Widzi to *Agar*, i gdy na dwoie
 Wszchemocne waży wyroki,
 Skinie gałązką i srebrne zdroie
 Z twardey trysnęły opoki.

9.

Widokiem syna matka cieszona,
 Śle niebu dzięki w pokorze;
 I dziecię swoje ciśnie do łona,
 I cudu poiać nie może.

10.

Wtém rozwinąwszy skrzydełek żagle,
 Wpół skryty we mgle obłoka,
 Znowu gałązką skinie i nagle
 Wzleciał i zniknął z przed oka.

11.

Obyś *Albinko* w twém życiu całém,
 Jak on posłaniec niebieski,
 Litość szanując stałym zapałem,
 Otarła cierpiących łezki.

Tak rosnać z czasem w cnoty bogata,
 Słodkich skosztujesz radości;
 I wkrótce będziesz podziwem świata
 Jak biednych celem wdzięczności.

Julian KORSAK.

Ł Z A Ż A L U.

Gdzie ostrą gałąź wznoszą smutne iodły,
 Gdzie wieczna cichość, grobowe milczenie,
 Błąkał się zbóyca, strapienia go bodły,
 Sztylet zgryzoty mordował sumnienie.

Złęknioném okiem zmierza skał urwiska,
 Spragniony piie wiatru tchnienie chłodne,
 Spóyrzy — tuż przy nim krwi strumień wytryska,
 Tuż przy nim szarpia trupa kruki głodne.

Płynie cień blady na krwawym obłoku
 Wzrokiem przebiia trwożnego mordercę,
 Straszliwe widma nalegaia oku
 I pamięć zbrodni rozdiera mu serce.

„Powróćcie do mnie dni czystey młodości,
 Co wdziękiem mego byłyście żywota!
 Boże! złý na mnie balsam twej litości!
 Trawi mię skrycie boleśna zgryzota.

Zelazną ręką tłoczą mię cierpienia
 Dusza co chwilę truciznę połyka;
 Boże! lub rozwiń tęczę przebaczenia,
 Albo wnet ugodź piorunem w grzesznika.“

I westchnął ciężko — spadła żalu łezka
 Z stęsknionych oczu na lica bladawe,
 Tak iako rosa upada niebieska
 Na skwarem słońca spaloną murawę.

I wnet zabłysło promieniem nadziei
 Bóztwo żałości łzami przebłagane,
 I dzień roziaśniał śród posępney kniei
 Nikną przed zbóycą widma krwią zbryzgane.

Zlał się nań balsam anielskiej pociechy,
 Pamięć o zbrodniach w myśli się zacierą,
 Szczera łza żalu głodzi ciężkie grzechy,
 Łza żalu wrota do niebios otwiera.

Leon Rogalski.

ZDANIE SPRAWY ŚLUCKIEGO OPIEKUŃCZEGO UBOGICH
 KOMITETU.

O czynnościach jego w roku 1822.

(Ob. Dzieje Dobr. na rok 1823. T. III. str. 149.)

ARTYKUŁY PRZYDATKOWE

DO USTAWY ŚLUCKIEGO OPIEKUŃCZEGO UBOGICH
 KOMITETU.

R O Z D Z I A Ł VII.

Zgromadzenie Dam dobroczynnych.

§ 34. Przy Komitecie ustanawia się zgromadzenie DAM DOBROCZYNNYCH, których liczbę wedle potrzeby zakresła Komitet, co trzy lata.

§ 35. Dama dobroczynna poświęca się na kwestę, to jest prosić osobiście iałmużny dla wsparcia cierpiącej ludzkości.

§ 36. Ona się uważa od Komitetu i od wszystkich obywateli w powiecie za dobrodziejkę i opiekunkę ubogich; przeto iey prawie heroiczna postęga liczyć się powinna za wspaniałość, dostojną wiekuistej pamiątki, a imię godne żyć na zawsze w kronice dobroczynności.

§ 37. Wybór damy dobroczynney czyni się w Komitecie, po rozpatrzeniu przedwstępnie iey zgłoszenia się do niego, przez które ona poświęca się na tak przykrą, ale wysokiej czci godną pracę, i z uwag na gorliwość pomnożenia dochodów ubogim, oraz ze względu na iey szlachetne uczucia ku cnocie, miłosierdziu i moralności.

§ 38. W każdym kluczu czyli zakresie powiatu słuckiego, wybiera się po dwie lub trzy damy, stosownie do obszérności iego, którym dają od Komitetu więgi sznurowe dla zapisania przez nie, lub samych dobroczyńców każdej iałmużny.

§ 39. Otrzymawszy dama wezwanie, i objawienie o swym wyborze, znosi się ze swą towarzyszką, mającą podobnież zaproszenie, i z nią rozdziela domy swojego klucza.

§ 40. Przeznaczone do kwesty domy są obywatelskie w powiecie, w mieście kupców i mieszczan, a we wsiach szlachty czynszowey i wolnych ludzi, domy rolników poddanych od niey wyłączaią się. Każda osoba, iakiegokolwiek stanu, może być zaproszona do dania i zapisania swey iałmużny. O liczbie tych domów sąd niższy daie wiadomość.

§ 41. Raz w rok, to jest od pół postu do Zielonych Świątek, lub od dni zadusznych do adwentu, iest czas przeznaczony dla kwesty. Dama

dobroczyzna z iedną lub dwiema panienkami, przez się wybranemi, podobnémże czuciem miłosierdzia ożywionemi, objedzie wszystkie domy swego zakresu, i będzie się starała wyiednać iałmużnę dla ubogich, w imie niebieskiego nauczyciela miłości, i ulitowania się nad nieszczęśliwemi.

§ 42. Nietylko przyymią się pieniądze, różne produkta używane na żywność, iakoto: chleb, zboże, ogrodnina, bydło, mięso, sól, zakrasa etc. i potrzebne rzeczy, iako to: drwa, siano, materyał na budowę: belki, deski, brusy, gonty, żelazo, cegła, etc. lecz służące równie na odzież ubogim, iakoto: sukno, płótno, owczyzny, kożuchy, skóry, stare lub nadnoszone suknie, bielizna, len, wełna etc. iako też i niemogące się od nich użyć, na przykład: modne damskie stroie, suknie kosztowne, odzież męzka, szkło, porcellana, bronz, fians, materye, cienka bielizna, koruny, kleynoty, meble, firanki, zasłony etc. Z ostatnich utworzy się z czasem sklep, w którym się będą przedawać one przez iednego z ubogich, na pożytek ich przeznaczony przez komitet.

§ 43. W przypadku choroby lub zaięcia się, dama dobroczynna ma prawo zaprosić drugą, podobnychże przymiotów damę, w zastępstwie tego obowiązku, wręczając iey na ten raz xięgę i tey ustawy kopiią od komitetu.

§ 44. Naymnieysza ofiara, iak iest dostateczną ceną miłosierdzia i dowodem miłości bliźniego, tak nie powinna się wzgardzać, owszem wszelka iałmużna przyymuie się od damy, iako dzieło Bogu podobaiące się.

§ 45. Dobrowolny iałmużnik nie powinien doświadczyć przymówek, lub przykrości. Łagodność i cnoty damy kwestuiącey większą zyszcą hojność, niż słowa prośby, u każdego, kto tyl-

ko zdolny jest poznać cel zbawienny iey poświęcenia się.

§ 46. Po objechaniu wszystkich domów, dama dobroczynna przesyła całą ofiarę, zebraną od ludzi miłosiernych do komitetu, i otrzymuje kwit od kassyera. Przymtem dołącza kopiią od siebie podpisaną z xięgi sznurowey, dla wiadomości o wszystkich dobroczyńcach i ilości iałmużny, i każdej ofiary pieniężney i innego rodzaju.

§ 47. Jeśli kto zapisawszy w xięgę dar swój, natychmiast oddadź, albo zabrać dama nie będzie mogła, tedy upomnieć się lub poń ma posłać, nie odkładając do czasu następney kwesty.

§ 48. Lecz gdyby i późnię uiszczenie się nie nastąpiło, tedy po ukończeniu następney kwesty, wszelkie remanenta poprzedney spisane przedstawia się komitetowi; dama zaś upominać się o to iałmużnika nie ma, chyba sam, wspomniawszy o tém, chciał swey ofiary dopełnić.

§ 49. Damy dobroczynne mają naydować się na ogólném posiedzeniu wszystkich członków i na niem głos równy posiadają z drugimi, mogąc dawać swoje uwagi, przedstawienia i rady.

§ 50. Po wypłynieniu trzech lat, jeśli dama nie zechce zostać w tym zbawiennym obowiązku, komitet wybierze inną; wszelako zostaje przy niey przywilej zasiadania na ogólném posiedzeniu, jeśli komitet to prawo przy uwolnieniu iey od tey posługi nadadź za rzecz słuszną osądzi.

§ 51. Przeto, jeśli nie będzie żadała po trzech leciach, a nawet i wprzód, bydź w tey posłudze chwalebney, tedy należy odnieść się na piśmie do komitetu, z odesłaniem xięgi sznurowey i dokumentów, i od niego otrzymać uwolnienie, którego nigdy odmówić iey nie powinien.

§ 52. Nakoniec, ponieważ dama dobroczyn-

na poczytuie się bydź matką ubogich, tedy to święte imię godzi się iey ozdobić czynami odpowiadającemi temu dostoynemu powołaniu, i miłość swą ku cierpiącej ludzkości okazać w stopniu doskonałej dobroczynności. Bóg naywyższy, nagradzający dzieła miłosierdzia, zleie na iey dostoyną osobę, dom i zacną rodzinę, swe błogosławieństwo, które modlitwy ubogich przychyła dla swey dobrodzieyki.

DAMY DOBROCZYNNE.

I. *W mieście Słucku.*

1. Marszałkowa H. Pociuiowa Niepokoyczycka.
2. Półkownikowa Głasannappowa.
3. Horodniczyna Bar. Stalowa.

II. *W kluczu kleckim.*

4. Xiężna Ordyn. Radziwiłłowa.
5. Chorążyna Woyniłłowiczowa.
6. Sędzina Pułianowska.

III. *W kluczu lachowickim.*

7. Półkownikowa Hr. Czapska.
8. Porucznikowa Uzłowska.

IV. *W kluczu cimkowickim.*

9. Marszałkowa Woyniłłowiczowa.
10. Podkomorzyna Niezabytowska.

V. *W kluczu nieświzkim.*

11. Porucznikowa Chruszczewska.
12. Sędzina Petrozolinowa.

VI. *W kluczu kopylskim.*

13. Kapitanowa Reytenowa.
14. Sędzina Oraszewska.

VII. *W kluczu żukowskim.*

- 15. Podkomorzyna Czarnocka.
- 16. Pisarzowa Odyńcowa.

VIII. *W kluczu romanowskim.*

- 17. Prezydentowa Rossudowska.
- 18. Sędzina Jabłońska.

IX. *W kluczu kobierzyckim.*

- 19. Podkomorzyna Jabłońska.
- 20. Porucznikowa Zaleska.

X. *W kluczu tenczyckim.*

- 21. Chorążyna Uzłowska.
- 22. Sprawnikowa Bułharynowa.

XI. *W kluczu pohoskim.*

- 23. Deputatowa Mierzeiewska.

XII. *W urzeckiej parafii.*

- 24 Szambelanowa Zamayska.

*Kommunikacya Komitetu do Słuckiey Ziemskiey
i mieyskiey Policyi.*

Nie ma wątpliwości, iż chcąc doprowadzić do stopnia doskonałości cel tego komitetu naywyżey utwierdzonego (którego ustawa, i obrząd odkrycia dołącza się), pierwszym iego powinno być krokiem, stosownie do § 10 rzeczoney ustawy mieć dokładną wiadomość ubogich, i przystąpić do ścisłego ich obeyrzenia, i rozróżnienia żebrzących prawych od zmyślonych ubogich: równie bowiem wspierać fałszywie biednych jest rzeczą szkodliwą, iak rzetelnych bez pomocy

IMPERATOR-
SKIEGO Człeko-
lubnego Towarzy-
stwa Słucki opie-
kuńczy ubogich ko-
mitet.

N. 43.

Czerwca 1. 1822 r.
Słuck.

zostawić; ztąd ręczna i almużna szczególnych dobroczyńców, nie może przynieść tych dobrych skutków, i jakie towarzystwa, do rozdziału ich ustanowione, porządnie ie urządzać w stanie są sprawić. Z tych uwag: gdy ieszcze źródła funduszów i zasiłków tego komitetu są nadto szczupłe, niestałe i niepewne, bo się nie skupiły zewsząd miłosierne ofiary, aby ogółowe istotnych nawet ubogich, przez komitet uznanych, można było natychmiast opatrzyć pewną sustentacją: gdyż domu dla ich pomieszczenia i wielu rzeczy braknie; ztąd koniecznie wypada, aby ubodzy prawdziwi zostali ieszcze do pewnego czasu na publiczney dobroczynnych osób i almużnie: lecz, aby przeciąć razem natłok ubóstwa zmyślonego, i uwolnić miłosierną publiczność od natręctwa, komitet postanowił odnieść się do ziemskiej i mieyskiej policyi, aby te raczyły obawić całemu obywatelstwu w powiecie i w mieście, a kluczwoytom wykonać następane urządzenie, czyli organizacją o ubogich.

1mo Wszystkich ubogich (nienależących do poddaństwa lub niewolnych saskowych) chcących zebrać od dnia 15 lipca wysłać do Słucka, dla stawienia się na posiedzenie komitetu 1 i 15 dnia miesiąca każdego odbywane, dla położenia o nich zdania: izali godzien iest i almużny ludzi dobroczynnych, lub iey nie wart.

2do Jeśli się uzna za prawdziwego ubokiego, dana mu będzie tabliczka z pieczęcią komitetu i wyrażeniem iego imienia i numeru, która się zwać ma *znamie i almużnicze*. Jeśli zaś przeciwnie okaże się zmyślonym odprawi się bez tego, i zapisze się w reieistr fałszywych ubogich, który potém do sądu zostanie odesłany, dla wiadomości o tych próżniakach.

3tio Takowy examen ubogich w całym powiecie trwać ma do 1 stycznia następnego roku, po którym terminie nie mający takowego znamie-

nia, iakiegokolwiek stanu człowiek, odważa-
 iący się zebrzeć iałmużny, nie tylko nie powinien
 bydź nią opatrzonym od dobroczynnych ludzi (któ-
 rzy owszem odmawiać iey mają, gdyż chleb należny
 prawdziwym ubogim taki odbiera; lecz nadto od
 kluczwoytów i dziesiętników powinien bydź wię-
 tym i dostawionym do sądu dla ukarania iako wło-
 częga. 4to Ubogi obcy, nienależący do mieszkańców
 powiatu słuckiego, nie dostanie *znamienia*, a za-
 tém uważa się za niegodnego tu iałmużny: komitet
 bowiem podobny może się ustanowić w każdym
 powiecie, iaki teraz odkryty iest w Słucku, za po-
 twierdzeniem NAYIASNIEYSZEGO CESARZA. 5to Po-
 podobnież poddany iakiegokolwiek dziedzica, nie po-
 winien się stawić do komitetu, ma bowiem prawo
 kraiove za sobą, aby go własne gromady żywiły,
 chybały dziedzic iego prosił o to, mając więcej
 osób niezdatnych do pracy i kalek z dopuszczenia
 Bożego, niżeliby włość iego była w stanie ich wy-
 żywić i wspierać. 6to Po śmierci ubogiego *znamie*
 składa się w komitecie przez kluczwoytów, i po
 zapisaniu w dzienniku umarłego, niszczy się.
 7mo Reiestr opatrzonych *znamieniem* ubogich bę-
 dzie zawsze wystawiony w izbie posiedzeń. 8vo
 Gdy wzrastać będą (czego się komitet z opatrzo-
 ści Boskiej i ze względów dobroczynnych obywa-
 telów spodziewa) dochody iego, wówczas do po-
 mieszczenia na zupełne opatrzenie w domu komi-
 tetowym kolejno, wedle numeru, będą wołani u-
 bodzy mający *znamie*, i to będzie nayważniejszą
 przyczyną do profitowania z dobroczynności fun-
 datorów tego zakładu, czyli dobroczynnych iego
 członków.

Przez to urządzenie należy mieć nadzieję, iż
 obywatelstwo i publiczność miłosierdna uwolnio-
 ne znacznie zostaną od nacisku zebrzących, a ka-

żdy zapewniony zewnętrzzném ubogiego *znamieniem*, przekona się, iż nie da iałmużny, tylko iey godnym: iż ich poświęcone ofiary i komitetowi do urządzenia poruczone, sprawują ulgę cierpiącej ludzkości, umniejszając nędzę, która się z czasem zupełnie opatrzy, ieśli ta ustawa przez skłonne, i iednymże duchem gorliwości o dobro powszechnie ubogich technące rozkazy policyi weźmie swe skutki, których uiszczenia komitet oczekuje, z prośbą o doniesienie, co się w tey rzeczy od niey postanowi i iak się od podwłaśnych dopełni niniejsza rekwizycya. *Podpisane.* Za prezydenta członek opiekun. Prałat Hr. s Zantyr. Sekretarz członek Opiekun Tyt. Sow. Bukinicz.

MOWA WJX. JOANNIKIEGO, REKTORA SEMINARIUM.

Z rossyyskiego.

Nie ma potrzeby wspominać o tych pobudkach, któremi się zapalała chęć założycielów w utrzymaniu tego oddziału Człokolubnego towarzystwa: nie ma potrzeby przedstawiać przed oczy wasze sposobów, przez iakie zawiązało się, wzmocniło się, wzrosło, i od czasu do czasu wznosi się to zgromadzenie członków tego dostojnego zakładu: nie ma potrzeby mówić o tym celu, dla którego w dniu dzisiejszym na to święte miejsce zebrali się dobroczyńcy ludzkości. Pobudki, początek i osnowa, czynność i przedmioty są wszystkim z was każdemu wiadome.

Jako rzeczywiści wykonywacze miłości, rzeczywiści naśladowcy słów Jezusa Chrystusa, apostołowie, przykłady prawdziwey wiary i miłosierdzia, nie

szukali tego, co służy iedynie do zadosyćczy-
nienia własnym potrzebom, ale ze szczególną gorliwo-
ścią i przychylnością wynaydowali i ukształcali
szczególne i powszechne dobro bliźnich swoich,
tak i w tém towarzystwie dobroczynności też same
pobudki, toż miłosierdzie, taż chrześcijańska mi-
łość, rządzi duchem ie składających.

Nie dawno osnowany ten miłosierny związek,
rok ieden ledwie się skończył i drugi się począł,
a tyle już nieszczęśliwych łzy gorzkie otarło, w ich
niepomysłnym losie tyle ubogich i niedołącznych
znalazło opatrzenie, pomoc i pociechę, za iego po-
śrzednictwem miarę i cenę tey litości najlepiey
czują ci, których oblicze osuszone i rany uleczo-
ne iegoż staraniem.

Lecz miłosierna chrześcijańska dusza niech nie
myśli z wysokiém wyobrażeniem swey dobroczyn-
ności, nad cierpiącym bliźnim okazaney. Jeden
duch ukrzyżowanego wlewa w serce miłość i li-
tość ku nieszczęśliwym: ieden duch Boży rządzi,
podnieca i prowadzi do wykonania tey niezmiern-
ney i boskiej prawdy. *Cokolwiek iednemu z tych
braci moich najmnieyszych uczynicie, mnie uczy-
nicie* (Math. 25 v. 40). Dzieło miłosierdzia nie
jest prosto dzieło ludzkie, lecz dzieło niebieskie,
nieocenione i zbawienne.

Chleba twego dasz głodnemu, i odzienie twe
nagim; z tego co ci będzie, czyn miłosierdzie
(Tob. 4. v. 16). Dostatek dóbr zsyła się z nieba
na ziemię przeto tylko, aby pozbawieni doczesney
pomysłności, naydowali dla siebie opiekę i pocie-
szenie pod dachem bogacza. Przyjacielskie biesia-
dy ziemskiego pana z równemi sobie, obfitość,
ukontentowanie, udzielone potomstwu i domowni-
kom iego, ieszcze nie stanowią pełney uroczystości
dla duszy cnotliwej i szukającej wdzięczności.

*Jeśli sprawujesz bankiet, wołaj ubogich, niedo-
 łężnych, chromych, ślepych*, mówi miłosierdzie
 przedwieczne (Luc. 14 v. 13). Wysokość i dosko-
 nałość miłości ku ludzkości wymierza się według
 miary czułości, i miłosierdzia ku niemającym ani
 pokrycia, ani wyżywienia. *Tobie zostawiony jest
 ubogi, niemocnemu ty będziesz pomocnikiem*
 (Psal. 9. v. 34). Nie oszczędzaj ani pokarmu, ani
 napoju, ani obuwia, ani odzienia, dla opatrzenia
 ubogiego; lecz jeśli głodny nakarm go, jeśli ła-
 knie napóy go, jeśli nagi odziew, a jeśli on nie ma
 czém oddadź, odda ci się w dzień zmartwychwsta-
 nia sprawiedliwych (Luc. 14 v. 14). Izaliż obo-
 iętnie patrzeć na swój i bliźni cierpiących na tym
 świecie? nie skłaniać ucha na ięki wzywającego i
 żebrzącego wsparcia, odmawiać prośb uciekającego
 się o litość, nie toż samo znaczy, co samemu sobie
 odmawiać dóbr swoichownego używania.

Wedle przyrodzonego powodzenia mamy spól-
 nego Oycy, Boga: iego bowiem prawica stworzy-
 ła i wywiodła nas wszystkich z niczego równie.
 Zatem my wszyscy bracia i siostry iesteśmy, wszy-
 scy iednę u Boga stanowimy rodzinę: bogaci i ubo-
 dzy, zdrowi i chorzy, znakomici i niesławni: bo-
 gactwo i ubóztwo, obfitość i niedostatek, sława i
 hańba, pomyślność i nieszczęście, iest coś spólne-
 go dla nas wszystkich. A tak domowe szczęście
 należy równie wszystkim: niebieski dar i błogo-
 sławieństwa powinien się dzielić z cierpiącemi gro-
 ty nieprzyjaznego losu i ubóztwo; smutek, utra-
 pienie i biedność, opuszczenie, ucisk i prześlado-
 wanie, ma naydować pomoc i wzmocnienie: w po-
 myślności drugich albowiem *żaden swego ciała
 nienawidzieć nie może; lecz żywi go i grzeie*
 (Ad Eph. v. 29).

Wedle zaś urodzenia duchownego, toiest we-

dle poświęcenia się naszego w wodzie i w duchu; my podobnież nierozdzielni iestestwem byź mamy między sobą, i iedno ciało stanowić w Chrystusie; gdy więc iednego Chrystusowego ciała części iesteśmy, tedy niemoc i choroba iednego członka, izaliż nie ma drugich członków dotykać i od nich szukać pomocy, i cierpienie iednego łączyć się z cierpieniem drugiego. Co iedno znaczy, że gdy Bóg zsyła na kogo błogosławieństwo swe z nieprzebranych swych skarbów na ziemię, tedy ta skarbnica nie powinna się zamykać i pieczęciami warować dla nieszczęśliwych i niemających gdzieby głowę skłonić, ona otwarta byź powinna dla każdego ubogiego łazarza, głodnego i żebrzącego chleba.

W ziemskiej i doczesnej dobroczynności i szczodrocie ku niemocnym, ślepym i chromym, iest napiętnowana niebieska i wieczna pociecha i miłosierdzie Boże, ku wam samym, wedle słów Zbawiciela: *Błogosławieni miłosierni, albowiem miłosierdzie otrzymają* (Math. 7). Nie dosyć widzieć lub słyszeć hojność ofiar, dobroczynną ręką obficie wysypanych dla uciśnionego niepomyślnym losem: nie dosyć znać ducha chrześcijańskiego miłosierdzia; należy ieszcze czynnie się brać do uczestnictwa, i nie tylko byź słuchaczem, ale i wykonywaczem słowa Bożego, przykazującego miłość i ulitowanie się nad ubogimi. *Błogosławieni iestście iesli to wypełnicie* (Joan. 14 v. 7).

Próżno ewangeliczny młodzian, znakomity ze swego bogactwa, chlubił się przed Panem z wypełnienia prawa iego: próżno ufudzony blaskiem swych cnot, niemających prawdziwej ceny i przymiotów istotnych, toiest miłosierdzia i gotowości do wsparcia ubogich, myślał o swej doskonałości i prawie na królestwo niebieskie, i ledwie to wy-

mówił, wnet Pan, świadek uczucia serca ludzkiego, powiedział mu: *Idź przeday co masz, i rozday co masz, jeśli chcesz mieć skarby na niebiesiach* (Marc. 16 v. 21). Korona niebieska przez to się nabywa i tych tylko uwieńcza, którzy nie żałują zbytków swych, nie odwracają twarzy swej od żalonych nieszczęśliwości ofiar, którzy nie ścisną dłoni swej przed żebrzącym oswobodzenia się od głodu i pragnienia. Ale z miłości ku Chrystusowi, kładącemu duszę swą za swych braci, gorącą miłością ku cierpiącej ludzkości i wszędzie się iey przyjaciółmi ukazują.

Błogosławione więc iest imie wasze, dusze miłosierne! błogosławieństwo wdów i sierot, chromych, niemocnych, niedołężnych i ubogich, wspieranych, ogłasza imie wasze w niebie przed oycem niebieskim i iego anioły. Jak bowiem zawsze, tak i teraz i na wieki Duch święty i miłosierdzia ożywiający serca, i połączający w iedno dusze wasze, wedle mocy i łaski Boskiej i Zbawiciela naszego JEZUSA CHRYSZTUSA, niech rządzi wami dla pociechy płaczących, a w głodzie, zimie, pragnieniu i pocie ustających. A przykład dobroczyнного i najłaskawszego MONARCHY naszego, ALEXANDRA I, niech was wiecie, naucza i wzmocni w dobrém przedsięwzięciu i Bogu miłém przez dzieła waszey dobroczyńności.

UWAGI NAD ARTYKULEM: o *Hierarchii kościoła ruskiego z rzymskim ziednoczonego* (1).

(*Ciąg dalszy ob. Dz. dobr. T.III. st.434. T.IV. st.222 i 324.*)

7. Kapituła lwowska (ruska), następujące ma za sobą świadectwa.

a) Przywilej Lwa Daniłowicza dany w Hali-czu Grzegorzowi Metropolicie halickiemu roku od stwor. św. 6809 (od Chr. 1301) d. 8 marca, gdzie powiada: że „ko cerkwi światoho (Boherodicy) „uspeniia *kryłoskim popom sobornym* mitropolii „Halickoy, i t. d. daliiesmo *prawo duchownoie* „potom że kak derżyt kiewskaia cerkow po chry- „stianskomu i światych oteć uprawleniu, i *potwer-* „*dyliesmo prydania cerkownyie* na wieki wie- „cznyie.“

I niżej, wyliczywszy rodzaje wszystkie osób duchownych, powiada: „obładaiet i sudit ich *We-* „*likaia cerkow.*“

Jakkolwiek ten przywilej niektóre trudności w sobie zawiera (2), i z tego powodu, nasz autor idąc za Karamzynem o jego autentyczności wątpi; rzeczą wszelakoż godną jest uwagi (a o czém i wyżej już wspomnieliśmy) że król Stefan w roku 1581 d. 51 stycznia na seymie w Warszawie, temi go słowy potwierdził: „pismo to tu umieszczo- „ne, dla iego dawności postanowiliśmy odnowić,

(1) Obacz *Dzieie dobroczynności* r. 1823. T. II. str. 8. T. III. str. 178, 275 i 439.

(2) Trudności te przywodzi i usuwa X. Chodykiewicz, w piśmie: *Dissertationes historico-criticae de utroque archiepiscopatu metropolitano Kiuowiensi, et Haliciensis, uti olim distincto, nec non de episcopatu Leopoliensi ritus Graeco-uniti a P. Clemente Chodykiewicz S. Th. praesentato, Chronologo provinciae Russiae ordinis praedicatorum certioribus documentis illustratae. Anno domini 1770.* (we Lwowie) in 4to.

„i niniejszym odnawiamy, i toż pismo i cokolwiek „ się w niém zawiera *ile się używaniem to potwierdza* i prawo powszechne dozwala, *approbujemy, ratyfikujemy, potwierdzamy* i t. d.“ Poczém następuje podpis królewski i pieczęć państwa (3).

Toż samo uczynił Zygmunt III. w Warszawie r. 1592 d. 1 października, tych samych prawie używając wyrazów co król Stefan.

Tak królewskimi potwierdzeniami umocowany przywilej aktykowany był w aktach grodzkich halickich r. 1642 w sobotę po narodzeniu Maryi Panny, przez Gabryela obywatela halickiego seniora bractwa przy cerkwi narodzenia Chrystusowego, i wielebnego oycza Stefana, Iwana Podhorneho, i Piotra kapłanów, i Wasila dyakona; ich i *caley kapituły* (et totius capituli) *tak kryłoskiey iak halickiey, obrządku greckiego* imieniem (4).

b) Upadłą rozmaitemi wypadkami dyecezyą metropolitalną przez Halicz, Lwów i Kamieniec podolski, na prośbę obywatelów województwa ruskiego i podolskiego, wskrzesił król Zygmunt I. r. 1539 mianując w niey biskupem Makarego Tuczapskiego Lwowianina (5); który poświęcony na biskupa od metropolity Makarego, w tymże roku dnia 16 listopada, widząc znaczne zniszczenie cerkwi soborney we Lwowie, przed murami pod tytułem S. Jerzego męczennika, złożył w tey cerkwi synod z przemyskim biskupem Arsenim i innymi osobami duchownemi (6) i świeckimi, czy-

(3) Obacz *Chodykiewicza* l. c.

(4) *Chodykiewicz* l. c.

(5) *Chodykiewicz*.

(6) X. *Chodykiewicz* w wyżej przywiedzioném piśmie, tak o tey rzeczy mówi: „Macarius . . . institutus episcopus congregatis „ Praesbyteris diversorum Templorum Leopoliensium parochis, „ videlicet Zacharia parochi S. Theodori, Stephano S. Nicolai, Antonio Theophaniae, Jacobo Annunciationis, Gregorio

niąc kryłoskim swiaszczennikom następujące nadania (7).

1) Jeżeli cerkiew będzie święcił władyka we lwowskim powiecie, dochodu połowa od tego święcenia ma iść władcyce, a połowa *kryłozanom*, ale też *kryłozanin* ieden ma iechać z władyką na to poświęcenie. Kiedy zaś starą cerkiew święcić będzie, to *wszystek dochód na kryłozanów*.

2) Gdy do poświęcenia trafi się iaki kapłan, podówczas *kryłozanin*, którego tydzień przypada do odprawiania nabożeństwa, będzie mu nastawnikiem do święcenia, a za to święcący się da mu groszy 6.

3) Jeśli kto da na sorokoustów 10, połowa ma iść władcyce, a połowa *kryłozanom*; jeżeli zaś tylko na 5, *wszystko ma należeć kryłozanom*.

4) Z tych swiaszczenników żaden, bez pozwu biskupiego albo iego namiestnika, nie ma u sądu odpowiadać; a jeżeli czyie aktorstwo będzie, ten ma pierwey groszy 6 położyć nim u sądu stanie.

„Resurrectionis, Autonomo Transfigurationis, Joanne Protectionis Deiparae, Gregorio Ascensionis, et Zacharia Diacono, antiquam neglectam consuetudinem resuscitavit celebrandi cum praefatis Praesbyteris congregationem seu Capitulum, et causas spirituales iudicandi in Ecclesia Cathedrali S. Georgii Martyris, iuxta formam in aliis episcopatibus servari solitam ut constat ex eiusdem Macarii documento autentico slavonice in pargameno scripto anno 1539. mensis Novembris die 16 Quod subinde Macarius Metropolita confirmavit. *Integrum — ... instrumentum — adservatur — ... in Archivo Episcopali.*“

- (7) Kopiai tey uchwały, potwierdzoney na soborze brzeskim 1590. r. d. 20 czerwca, z podpisami metropolity i czterech biskupów, znajduje się w 17 fascykułe metropolitalnego archiwum. Nie mając iey pod ręką po rusku, kładę tu tłumaczenie treściowe polskie, tak, jak je znalazłem w summaryuszu archiwum metropolitalnego, sporządzonym na polecenie metropolitów Wołodkowicza i Smogorzewskiego, przez Pocałoiewskiego (poźniey profesora prawa kościelnego w wileńskim uniwersytecie), i Lewińskiego, (poźniey biskupa ruskiego łuckiego). Summaryusz ten, przez Pocałoiewskiego, 1804 r. złożony został do akt kapituły brzeskiej.

5) Syn którego *kryłozanina* gdy się będzie święcił, tedy władyka *nic od niego brać nie ma.*

6) Gdy władyka umrze, *kryłozanie* mają *dzierżyć episkopię* z pany ziemiany, i skarby *władyczne i cerkiewne* do woli królewskiej.

7) Jeżeli który *kryłozanin* występek uczyni iaki, tedy go prawem duchowném karać trzeba podług prawideł oyców *śś.*

8) *Namiestnika, nie ma obierać władyka, ale kryłozanie z błogostawieństwem jego.*

To postanowienie, na prośbę kryłozan cerkwi św. Jerzego, stwierdził metropolita Makary r. 1549 d. 10 stycznia w Gródku nowym (?) pod kłatwą siedmiu soborów, ieśliby który episkop nie chciał go zachowywać (8).

Król też Zygmunt August utwierdził to wszystko na seymie walnym w Lublinie r. 1566. d. 15. lipca (9), a Władysław IV. r. 1634 d. 12 października we Lwowie.

Potwierdzenie zaś przez metropolitę Michała Rahożę i biskupów na synod do Brześcia r. 1590 d. 20 czerwca zgromadzonych, o którym namieniło się w nocie 7, w te brzmi słowa: „owszem „to im *sim* nyniesznim listom potwerżaiem i zmo- „cniaiem, mająt ony *kryłozany* pomenenyie *lwow- „skie* zakonu *świataho hreczeskaho* i *po nich po- „tomkowe ich, tych swobod, praw, wolnosti „swoich od prodka naszoho i Jeho Korolewskoy „miłosti, także i od nas im nadanych onych „używati*; obiasniaiuczy to, iż gdy władyka but „tepereszni, albo i napotom koliżkolwiek budu-

(8) Archivum metropolitane fasc. 17.

(9) Archivum metrop. fasc. 17. i Chodykiewicz l. c. Przywilej ten królewski oblatowany jest w aktach konsystorza lwowskiego Jucińskiego 1632 r. d. 1. października, (seria 6. post festum transl. S. Stanisłai Eppi. et martyr.).

„czyie episkopowe, z seho swieta zoydet, *budut*
 „*wolny ony kryłozsane* wespół z pany zemlany,
 „z pany meszczany lwowskimi *siuu episkopiiu so*
 „*wsiemi iey dochodami i skarby cerkownymi cza-*
 „*su zoystia episkopa lwowskaho w moc swoiui*
 „*wziati; używati aż do roku zupolnaho*, niko-
 „mu neustupaiuczy, a wyderżawszy rok, episko-
 „powi nareczennomu, albo i sowerszennomu wła-
 „dycie na on czas komu das' Боh halickomu i lwow-
 „skomu so wsiem w cełosti podati powinny *budut*,
 „*ale z dochodow episkopskich, za derżania swo-*
 „*ieho, nikomu liczby czynity ne budut powinny.*
 „A ieśliby episkop ninieszui lwowskiy i po nim ko-
 „toryy władyka buduczy, chotieł sey prywiley nasz
 „poruszyti, i to *kryłozszanom* ne połniti, da budet
 „odiučen od Otca i Syna i Swiataho Ducha proklat',
 „i po smerti ne rozhryszen. Tożde imieiet klatwu
 „śś. Otec wselenskich sedmi soborow; i na toie
 „daliiesmo tym kryłozszanom lwowskim sey nasz
 „prywiley na pergaminie pisanyy, a na twerdost'
 „toiey reczy do seho prywileia naszeho peczat'
 „prywiesytiiesmo weleli i rukoiu naszeiu własnoiu
 „podpisali. — Pisan w Berestie na soborie naszom,
 „roku po narożeniu *ISUSA CHRYSSTA* Syna Bożyia
 „15go miesiaca iunija 20 dnia.“

Tu następują podpisy: Michała metropolity, i biskupów, Cyrylla Terleckiego łuckiego, i ostrogskiego, Melentego Chrebtowicza włodziemierskiego i brzeskiego, Leontego Pełczyckiego pińskiego i turrowskiego, Dyonizego Zbiruyskiego chełmskiego i bełzkiego.

c) X. Chodykiewicz, w wyżej cytowaném piśmie, w drugiej rozprawie, wyliczając biskupów lwowskich o Józefie Szumlańskim (r. 1667—1710) pod koniec powiada: „*kapituły kościołów swoich katedralnych prawa zaniedbane i zarzucone do*

„dawnego stanu przywrócił i odnowił, wydanym
 „na to instrumentem we Lwowie d. 10 lipca
 „1700 r.“

d) Tegoż dopełnił Leo Szeptycki koadiutor i administrator metropolii, biskup lwowski, halicki i kamieniecki r. 1771. d. 11. marca.

g) A Jazon Junosza Smogorzewski metropolita kiiowski i halicki, r. 1781 d. 8. września.

f) Nadto, i wyraźne w tej mierze zaszło potwierdzenie Papieża Klemensa XIV. 1772 r., roku dnia 6 lipca (*pridie nonas Julii*).

g) Upadłą zaś znowu tę kapitułę wskrzesił terazniejszy Cesarz austriacki Franciszek I. wydanym najwyższym dyplomatem r. 1813 d. 25 lutego; naznaczonych oraz zostało 5 prelatur, toiest: *archiprezbitera* czyli proboszcza, *archidyakona*, *scevofilaxa* czyli kustosza, *scholiarchy* czyli scholastyka, *chartofilaxa* czyli kanclerza, i 5 kanoniy gremialnych. — Potwierdzenie zaś tej kapituły i urządzenie, polecane zostało Antoniemu Angellowiczowi, metropolicie podówczas halickiemu arcybiskupowi lwowskiemu — czego téż on w tymże 1813 roku d. 3 października uroczyście dopełnił, stanowiąc 16d X. Michała Harasiewicza barona de Neustern, generalnego lwowskiego namiestnika it. d. *archiprezbiterem* ze X. Jana Zukowskiego, honorowego lwowskiego kanonika *scevofilaxem*, 3cie X. Grzegorza Meleniewicza pisarza konsystorskiego, *chartofilaxem* — a zaś xięży Teodora Mochuackiego, Gabryela Dubowickiego, i Jana Lipnickiego, kanonikami gremialnymi kapitułnymi (10).

(10) Wszystkie tu przywiedzione świadectwa, cytowane są w odnowieniu kapituły lwowskiej przez metropolitę Angellowicza, o którym ostatecznie spomnieliśmy. Odnowienie to, urzędownie przesłane zostało od kapituły lwowskiej do konsystorza ruskiego łuckiego (w Żydyczuie) pod d. 17. stycznia 1814 r.

Z przytoczonych dotychczas świadectw o kapitule lwowskiej, osądzić łatwo każdy potrafi, ile słusznemi bydz mogły owe to *widoczne, mocne i gruntowne* dowody, przeciwko iey bytności, ś. p. metropolity Leona Kiszki, o których nasz autor (Dz. dobr. T. III. str. 180.) wspomina, i swoje *wnioski* na nich zasadza.

8) Kapituła chełmska.

a) 1524 r. Filaret episkop chełmski za wiedzą *swoiey kapituły* alienował dobra: Żukowo i Niewierkowo, co dowodzi pismo Króla Zygmunta I. w tranzakcyi sprzedaży tychże dóbr umieszczone (11).

b) 1570 Zacharyasz episkop chełmski starał się o zezwolenie *kapituły* chcąc kilku poddanych w Białymopolu ustąpić swemu koadiutorowi Teodorowi na imie, iak poświadcza cessa przed aktami ziemi chełmskiej uczyniona (12).

Więcey świadectw o tey kapitule pod ręką nie mam.

9. Kapituła przemyslska.

a) Z przyczyny zbytniego oddalenia mieysca, i braku komunikacyi, nie mogłem o tey kapitule więcey wynaleźć świadectw, nad to iedno, które tu kładę, a iakiem iest: *odnowienie kapituły przemyslskiej* przez Innocentego Winnickiego biskupa, o czém wzmianka czyni się w synodzie dyecezalnym przemyslskim r. 1694 (13), gdzie zaraz po wstę-

na co dana odpowiedź od kapituły Łuckiey tegoż roku d. 15. lutego. Oba te pisma wciągnięte są w akta kapituły ruskiey Łuckiey, przez pratała kanclerza podówczas, dziś biskupa Łuckiego JW. Jakuba Okiełło Martusewicza. O czém wszystkim, przy otrzymaniu kopii odnowienia lwowskiey kapituły, udzieloną mam sobie wiadomość od osoby czci i wiary nayo godniejszey.

(11) Opieram się w tey mierze na świadectwie W. professora Szymańskiego.

(12) Także.

(13) Drukiem ogłoszony ten sobor pod tytułem: „Ustawy rządu

pie ten artykuł jest najpierwszym, i w te się wyraża słowa: (str. 1 i 2.) „A naprzód, lubośmy *kapitułę tuteyszey katedry, per vicissitudines temporum, et divisionem Imperii episcopalis*, iako by po wielkiej części upadłą, imię tylko samo trzymającą prawie *e cineribus* resuscitowali, *et ad Canonicam* w Katedrze przemyskiej, przy cerkwi narodzenia świętego Jana Krzyciciela, według starego kalendarza ośmnastrętego Oktobra, tyśiącznego sześćsetnego ośmdziesiątego siódmego roku *reduximus formam*, Co kiedy y *Nayiasnieyszy Maiestat J. K. Mści.* Pana Naszego miłościwego w Warszawie, *post generalia regni comitia, quinta Maii, Millesimo sexcentesimo octuagesimo nono, podpisem ręki swoiey, i pieczęcią koronną utwierdzić raczył* i t. d.“ — A gdy to i metropolicie podobało się, powiada, że spodziewa się też potwierdzenia papieżkiego; wybór zaś osób kapitulnych i ogłoszenie ich obowiązków do przyszłej kongregacyi odkłada.

O tej uchwale biskupa Innocentego i potwierdzeniu iey przez Króla Jana III. spomina X. Jan Bernakiewicz pisarz konsystorza przemyskiego, w memoryale imieniem kleru świeckiego dyecezyi przemyskiej, podanym do *Nayiasnieyszey Cesarzowey Maryi Teresy* 1780 r. (14).

10. Kapituła pińska.

I o pińskiej kapitule podobnież iedno tylko mam świadectwo.

„duchownego, in ritu graeco unito, diecezyi przemyskiej, na kongregacyi soborney uchwalone. Impressum Cracoviae Typis Nicolai Alexandri Schedel, S. R. M. Ordinarii Typographi. Anno Dni 1694.“ (In fol. prócz karty tytułowej 20 stronic.) Mam tę książkę teraz u siebie.

- (14) Kopia tego memoryału z innymi monumentami do historyi kościoła naszego służącemi, mam udzieloną od X. Jana Kulikowskiego teologii magistra, nauczyciela religii w szkole żytoniarskiej.

a) 1669 r. d. 18. listopada, Zofia Maryanna Olszewska Odachowska, poprawując fundusz cerkwi Dorohiczynskiej, nadaniem dwóch poddanych i t. d. zaręcza sobie i swojemu potomstwu po mieczu kollacją tey cerkwi — daley zaś mówi: „a gdy-
 „by domu nie stało synów moich, tedy już kollacyą wlewam na *przewielebną kapitułę pińską*,
 „będącą w unii z kościołem świętym Rzymskim“ (15).

Z tego choć iednego tylko pomnika o kapitule pińskiej, bezstronny czytelnik oceni, ile mieć może uwagi twierdzenie naszego autora, który (*Dz. dobr.* T. II. str. 8.) powiada: że w synodzie zamoy-
 „wyrażony na podpisie, z dyecezyi pińskiej
 „dziekan pohoski X. Andrzej Daneykowicz, a po-
 „tém wspomniony iako notaryusz kapitularny piń-
 „ski, nie podobna, żeby komu miał uczynić domysł,
 „o bytności pod tę porę kapituły pińskiej i t. d.“
 My, wyraźne świadectwo mając przed oczyma, nie mamy potrzeby czynić w tey mierze domysłów, i bezpiecznie zawiązać możemy: że ponieważ miała być swóy kapituła pińska, a więc i X. Daneykowicz nazwany notaryuszem kapitularnym pińskim, był *rzeczywiście* czynnym iey członkiem, i toż samo pod nazwiskiem *notaryusza* znaczył, co teraz znaczą prałaci kanclerze kapitulni.

Zapewne i sam nasz autor, gdyby pierwey wiedział o tym choć iednym pomniku, poświadczającym bytność kapituły pińskiej, na iednoż przystałby z nami zdanie, a przeto uwolniłby się od tey pracy, którą sobie zadał wywodząc pomienionego kapitularnego notaryusza „od obowiązku dawania

(15) Zapis ten przyznany przez samęż Odachowską przed aktami grodzkiemi powiatu pińskiego 1672 r. d. 8 lipca, z tychże akt ekstraktem urzędowym r. 1820 d. 7 października pod N. 773. wyięty, mam teraz u siebie.

„napisów *Capitula* na instrumentach (biskupich) „różnego rodzaju. (Dzieie dobroczyn. T. II. str. 9).“ Dowcipnie to wprawdzie; lecz cóż, kiedy to całe *wnioskowanie* naszego autora, opiera się tylko na wyrazie *musiał*, czyli, mówiąc iasniey po polsku, *podobno*. — Żadnego bowiem nie było *musu* byź notaryuszem kapitularnym, chyba raczey nazwiemy *musem* wzięcie tego wyrazu w takim znaczeniu, w iakiem go uważa nasz autor. — Ale postąpmy do przywiedzenia ieszcze iednego świadectwa o ostatniey o którey mamy wiadomość, kapitule katedralney.

11. Kapituła supraślska.

a) r. 1798 d. 6 marca (pridie nonas Martii) kapituła supraślska, razem z dyccezyją od Piusa VI. papieża utworzoną została, co potwierdza bulla (16) tego Papieża; którą pomiędzy innemi ustanawiaią się *dwie prelatury i cztery kanoniie*, oraz poleca się przyszlęmu biskupowi przepisać kształt krzyża ma-

(16) Kopia tey bulli mam u siebie. Spomina też o niey i nasz autor, (Dz. dobr. T. III. str. 440 w nocie) rzecz tylko dziwna, iż uczyniwszy wzmiankę, że przez nią Oyciec S. Pius VI. „Supaślski do nazwiska miasta podniósł i klasztor supraślski bazylikański na katedrę biskupią przeznaczył.“ — nie dodał wreszcie: że i kapitułę przy katedrze ufundował, iak to obszernie opisuje się w pomienioney bulli. Z tego przemilczenia nie umiem innego wyprowadzić wniosku, tylko: że, albo nasz autor nie widział i nie czytał całkowicie cytowanej przez siebie bulli, albo znając ją dokładnie, umyślnie świadectwa w niej pomieszczonego o kapitule supraślskiey wspomnieć nie chciał. Jeżeli pierwsze, miało miejsce, nader wielka szkoda, że autor był tym sposobem pozbawiony zręczności sprostowania mylnego swojego zdania (Dz. dobr. T. II. str. 15), że kapitulom ruskim „braknie nayistotniejszego (warunku), iakim jest potwierdzenie świętey stolicy apostolskiey.“ Jeżeli zaś w drugim znajdował się przypadek, któż tu nie widzi, że nie iuż niewiadomość, ale *insza ieszcze przyczyna* stała się iemu powodem do zaprzeczania bytności i praw kapitul ruskich, któremu to celowi całe swoje pismo o hierarchii poświęcił. To przecięż ja mówię *wnioskując* tylko, i na ten iedynie raz pozwalam sobie odstąpić od moiego przedsięwzięcia, aby każde moje twierdzenie autentycznym dowodem poparte było.

iącego się nosić od prałatów i kanoników, naostatek pozwala się i zastrzega, że tey kapituły prałaci i kanonicy, iako też ich oficyaliści, dobra, prawa i t. d. tychże samych mają używać swobód, przywileiów, wolności, exemcyi i t. d. iakich czy to z prawa, czy ze zwyczaju, z przywileiu, lub iakimkolwiek sposobem *używaią inne kapituły* tegoż obrządku.

12. Kapituła grodzieńska.

Nie katedralna wprawdzie, lecz podobna kolegiatom łacińskim, byt miała w Grodnie przy soborney cerkwi kapituła, o czém przekonywaią papiery iey służące, pomieszczone teraz w archiwum dyecezyi brzeskiej, które się tu wymieniaią.

a) 1605 r. 18 stycznia. Kopia prawa przedanego od Wasila Hauryłowicza protopopy grodzieńskiego *placu kapitulnego*, Jakóbowi Kuncewiczowi (N. 11).

b) 1614 r. 2 marca, prawo na place od Kuncewiczów wydane *kapitulie grodzieńskiej*, z obowiązkiem na kapłanów kapitulnych, aby kolejno zicżdżali do majątku Żarosławki ze mszą św. w dni uroczyste, i t. d. (N. 18).

c) 1614 r. 5 marca, intromissya woźnieńska *do cerkwi soborney* darowanych placów przez Kuncewiczów (N. 17).

d) 1626 r. 3 października, ekstrakt z xiąg ziemskich grodzieńskich prawa, Jarosza Wołłowicza, legacyynego, zapisuiący *kapitulie grodzieńskiej* 16 poddanych, z obowiązkiem w tygodniu odprawiania mszy śpiewaney iedney za duszę Maryanny Wołłowiczowey (N. 12).

e) 1659 r. 3 października, ekstrakt manifestu protopopy grodzieńskiego Wolewicza, o zamęczenie trzech kapłanów, zruynowanie i rabunek *cerkwi soborney*, oraz zabranie papierów przez obce woyska (N. 15).

f) 1676 r. 2 stycznia kopia donacji *placu kapitulnego* od JW. Zochowskiego karmelitom bosym z przykazem *protopopie kapituły Wolewiczowi* na podanie tegoż placu (N. 4).

g) 1692 r. 30 maja, assekuracja od Kazimierza Frąckiewicza podskarbiego litewskiego, na opłacenie terragium *kapitulie grodzieńskiej* (N. 16).

h) 1692 r. 30. maja, assekuracja tegoż Frąckiewicza, że po śmierci jego, place *grodzieńskiej kapitulie* będą zwrócone, z zabudowaniem (N. 15).

Wiem i o bytności niegdyś innych kapituł niekatedralnych, czyli cerkwi sobornych kleru świeckiego, pod zwierzchnictwem bezpośredniem protopopów zostających, a które stosownie do obrządku łacińskiego właściwie *kollegiatami* nazwać się mogą; lecz że autentycznych dowodów pod ręką nie mam, obstać tylko za bytnością grodzieńskiej, o której położone tu świadectwa, jeżeli nie okazują że dawnym Rusinóm był znany wyraz *kollegiaty*, są przecież niezbytym dowodem że ta rzecz, którą w obrządku łacińskim *kollegiatą* zowią, pod inném nazwaniem, rzetelną bytność w kościele ruskim miała (17).

Teraz przytoczym kilka ogólnych świadectw o klerze biskupim przybocznym, czyli duchowieństwie katedralném, iuż to znanóm u Rusinów pod imieniem kryłozan, iuż w późniejszych czasach pod nazwiskiem kapituł.

(17) Bardzo niezręcznie nasz autor: (*Dzie. dobr.* T. II. str. 14) oboje to z sobą pomieszał, kiedy uczyniwszy wzmiankę, choć nie zupełnie prawdziwą, że się zgoła nigdzie ani *kollegiaty*, ani *kapituły* ruskie nie spominają, wnosi stąd: że *ani jednych ani drugich nie było nigdy u Rusinów*. Podobnie możnaby było wywnioskować: że ponieważ nigdzie u dawnych Rusinów nie czyni się wzmianki o *mszy ś.*, a więc dawni biskupi i kapłani ruscy *mszy* nie odprawiali. Fałszywy to wniosek, bo któż nie wie, że u Rusi inne są w użyciu wyrazy na oznaczenie tej rzeczy, którą my *mszą* nazywamy, ztémwzyskciem podobny pierwszemu.

15. Ogólne o kapitułach katedralnych ruskich spomnienia.

a) W ustawie Włodzimierza ś. (18) *o władzy metropolity i dziesięcinach*, gdzie się wyliczają mający jego władzy podlegać, naprzód się kładzie *Hegumenus*, *Hegumenia*, i zaraz Presbyter, Presbyterissa, Diaconus, Diaconissa, i dzieci ich. Nie zakonny więc to Hegumen, ale świeckiego biskupiego przy katedrze kleru, toż samo znaczący co katedralny protopop, czyli protopresbiter, a iak dzisiay archiprezbiter. Tak Eulogiusz protopresbiter, za świadectwem nawet naszego autora, (*Dzie. dobr.* T. II. str. 12) zowie się u Teodoreta (19) *Hegumenus presbyterorum*.

b) Sata nasz autor (*Dzie. dobr.* T. II. str. 12) to przyznaie, że w ustawie Jarosława Włodzimirowicza w §. 10. *o kuryi metropolitalney*, a §. 11 *o kuryi kościoła* (20) czyli sędziach iest wzmianka. A któż ten sąd składał? o tém nam nie nie mówi; a ia śmiało twierdżę, bo iuż wyżey położyłem dowodzące tego świadectwa, że sąd czy metropolitalny, czy biskupi stanowiło duchowieństwo biskupie przyboczne, czyli kler katedralny, noszący później imie kapituły. Możeby i ta wzmianka w ustawie Jarosława, była w tey mierze wyraźniejszym pomnikiem, gdybyśmy ią mieli w oryginale pod ręką: bo kto wie, iaki to ruski wyraz, Kulczyński w tłumaczeniu oddał wyrazem *curia*.

c) Synod kiiowski w wieku XIII. za Cyrylla III. metropolity obchodzony (21) w §. IV. o Hegu-

(18) Kulczyński in Append. ad spec. eccl. ruth. p. 30. Edycyi rzymskiej 1754. in 8. Nasz autor cytuję Kulczyńskiego kładąc numer karty, ale nie wymienia edycyi.

(19) Xię. IV. Hist. roz. 18.

(20) Kulczyński in appen. ad spec. eccl. ruth. ed. rzymskiej 1754 in 8. str. 34.

(21) Kulczyński, app. ad spec. eccl. ruth. p. 58. et Rzym. 1754 in 8.

menach w ten sposób powiada: „si quis... ex Epi-
 „scopis... inventus fuerit, qui aliquem aut ex re-
 „gulari aut saeculari clero in *Hegumenum bene-*
 „*dixerit*, etc.“ Nasz autor (*Dz. dobr.* T. II. str. 12)
 powiada że Hegumen, to samo tu znaczy co pro-
 topresbiter; i ia iestem tego zdania że Hegumen
 świeckiego kleru, znaczy tu protoprezbitera czyli
 protopopę, nie wieyskiego przecięż czyli po tera-
 źniejszemu dziekana, ale katedralnego, kapitulne-
 go. Lecz autor nasz w inném mieyscu (*Dzie. dobr.*
 T. II. str. 18) za świadectwem Haberta i Goara mó-
 wi: że „protoprezbiterowie mieyscy kościoła bisku-
 „piego czyli katedralnego, według obrządku gre-
 „ckiego na przedstawienie biskupowi od prezbite-
 „rów, przez wkładanie rąk, iak przy poświęceniu,
 „wynoszeni na tę dostojność bywali;“ i dalsze ich
 znakomite wylicza prerogatywy, iako prałatów gre-
 ckich; a nieco niżej (str. 19) dodaje, że przy ru-
 skich katedrach takich protoprezbiterów nie było.
 A cóż to znaczy w kiiowskim synodzie *hegumenum*
benedicere. Czyliż to nie ten sam sposób wynosze-
 nia na protopopią czyli przełożęństwo katedralne,
 iak w katedrach greckich? iak mógł nasz autor
 zapomnieć o przytoczoném przez siebie kilką kart-
 kami wyżej świadectwie, i samemu sobie potém
 się sprzeciwiać?

Nadto: w §. VII. teyże ustawy spomina się
oyciec duchowny, kler katedralny, starszy ko-
ścioła katedralnego prezbiter. I tożto nie są do-
 wody o bytności kleru biskupiego przybocznego,
 znanomego teraz u nas pod imieniem kapitul? Pod
 koniec zaś tegoż §. przeznaczają się ilości pieniędzy
 mających się opłacać katedralnemu klerowi przez
 niższe duchowięństwo: „Clerus cathedralis et can-
 „tores accipiant a Presbyteris et Diaconis septem
 „minas, nec aliud quidpian.“

d) Władysław syn Jagiełły, król polski i węgierski, po soborze florenckim, ustawą swoją w r. 1443 równiając duchowieństwo ruskie z łacińskiem w prawach, wolnościach, swobodach, zwyczajach, prócz arcybiskupów i biskupów, po razy kilka wspomina ruskich *prałatów*, a dopiero i insze osoby cerkiewne (22).

e) W roku 1589. 23 kwietnia król Zygmunt III. wydał przywilej, którym wyraźnie zastrzegł, aby po śmierci każdego metropolity, biskupów, i t. d. dobra cerkiewne po nich pozostałe, nie urzędnicy świeccy, „ale tylko sami *kryłozane* każdorazowo cerkwi sobornioie *toiest protopopa i starszyie*, s nim *prezwitery* jako dediczy dobr imeniy cerkownych“ w swoje zawiadywanie brali, i t. d. (23)

f) Na mocy tego królewskiego przywileju, biskupi ruscy, pod metropolitą Michałem Rahożą zebrani na synod do Brześcia 1591 r. d. 26 października stanowią: „hdeby kotoryy episkop z toho swieta smertiu zszoł, maiut tohoż czasu i czym naborzdey *kryłozane* toho episkopstwa, *toiest protopop i proczaia*, *wziawszy dobra cerkownyie* wodłuh przywileiu korola ieho miłosti *w zawedowanieie swoje*, posłati i dati znati o smerti episkopa swoiego archiepiskopu mitropolitu.“ (24) W tymże synodzie spominają się i *kryłozanie* kościoła metropolitalnego.

(22) Drukowany ten przywilej znaleźć można w książce: *Prawa i przywileje od najjaśniejszych królów ich mość polskich i W. X. L. nadane obywatelom korony polskiej, i wielkiego X. L. religiiy greckiej, w iedności z s. kościołem rzymskim będącym*. Przez bractwo wileńskie przynajświętszey Trójcy w iedności s. cerkiewney będące na świat wydane. Roku pańskiego 1632 octobris. 1. (in fol. str. 70).

(23) Cały ten przywilej drukowany, w *Dzie. dobr.* 1823 r. T. III. str. 164.

(24) Oryginał znajduje się w archiwum metropolitalnem w 131. fascykule.

Nasz autor (*Dzie. dobr.* T. II. str. 11) powiada, że „żaden z synodów brzeskich za metropolity „Michała Rahozy odprawionych, żadney wzmianki o prelaturach... kościoła ziednoczonego nie „czyni.“ Czy to jest prawda, i czy stąd można wnosić, że kapituł ruskich nie było, z przytoczonych dopiero słów synodu brzeskiego każdy łatwo osądzi.

g) W roku 1595 Pocię i Terlecki biskupi podali pomiędzy innemi żądanie do króla, aby dobra biskupie, po ich śmierci „nie przez starostów lub „pódskarbach, ale przez *kapituły*. zarządzane były.“

Uczył zadosyć ich żądaniu król Zygmunt III. wydanym, tegoż 1595 roku d. 2 sierpnia, a podobnym dawniejszemu przywilejem, równaiąc kler ruski *w przywileiach i swobodach* z duchowieństwem rzymskiem (25).

To udawanie się duchowieństwa ruskiego w tej mierze do władzy świeckiej, nie było przedsiębrane w celu uzyskania iakoby nowych przywilejów, ale w zamiarze potwierdzenia powagą panującego tych, które z praw kościelnych temuż duchowieństwu służyły. Że kler biskupi w greckim kościele a więc i w ruskim miał tę prerogatywę, o której tu mówimy, przekonywa kanon 35 koncyllium Trullańskiego, który tak brzmi; „Ad episcopi mortem, metropolitanus nec eius nec eiusdem ecclesiae bonis potiri poterit, sed ea remanebunt *in clericorum custodia, ad novi episcopi electio-*

(25) Spomina o tém X. Ostrowski Teodor S. P. *Dzieła i prawa kościoła polskiego*. Warsz. 1793 in 8. T. 3. str. 390. 391 i 392. Słowa Zygmunta III. króla ściągające się do tej rzeczy, ziego przywileju który mam w kopii u siebie, następującego są brzmienia: „Dobra i majątności cerkownye aby po smerti „mitropolita i innych przełożonych duchownych w mocy i „szafunku *kapituły zakonu hrecz-ska*ho dotol zostawali, aż od „nas wakuńczy komu podany będet.“

„*nem usque*; si desint clerici, ea metropolitanus
 „successori servabit“ (26).

h) W późniejszych czasach, świadectwo ogólne o bytności kapituł ruskich, dać sam papież Pius VI. kiedy w sakrach, wydanych na metropolią Jazonowi Smogorzewskiemu (1781 r.) i Teodozemu Rostockiemu (1785 r.) wyliczając tych, którzy mają być metropolicie posłusznymi, spomina wyraźnie *kapituły*.

i) Jednym z najswieższych świadectw o bytności kapituł ruskich unickich w ogólności, jest wzmianka wyraźna w ogólnym urządzeniu ministerstwa s. d. i n. o. 1817 r. d. 24 października, które i nasz autor wypisał, a gdzie te czytają się słowa: „*pracy łaci kanonicy rzymskokatolicy i grekounicy*” utwierdzają się wolą najwyższą na przedstawienie biskupów dyecezalnych za pośrednictwem ministra.“

Przytoczone dotychczas, tak liczne (27), jasne i dowodne świadectwa dotyczące się kapituł ruskich, nie tylko każdego bezstronnego czytelnika, lecz nawet i naszego autora o ich bytności, od najdawniejszych czasów, i służących im prawach, równie jak i kapitułom łacińskim, przekonać powinny. A gdybyśmy nawet o żadnym z tych świadectw nie wiedzieli, to samo baczne zwrócenie uwagi na ducha ustaw kościelnych, byłoby dostate-

(26) Na to zapewne miejsce i inne, dając uwagę metropolita Józef Welamin Rucki, jak to wyżej widzieliśmy (N. 1. cyt. 6) powiada: „chocemy i kapitułom nowohorodzkim w swojej „władzy i funduszach *podług kanonów śś. etc.* i przywilejów „Ich Miłosti Korolów polskich... zachowati, i t. d.

(27) Chociaż dosyć liczne przywiódłem świadectwa o ruskich kapitułach, nie śmiem jednak twierdzić, że już tę rzecz należycie wyczerpnałem. Nie miałem ani czasu, ani zręczności tyle, iżby wszystkie można było wynaleźć; o niektórych nawet wiedząc, ale nie mając dostatecznej względem nich pewności, nie sądziłem być rzeczą przyzwoitą spominać, a nawet i z tych nie wszystkich użyłem, które miałem pod ręką.

czném do utwierdzenia nas w témże przekonaniu. Bo z natury hierarchii kościelney koniecznie to wypływa: że biskup mieć powinien kler swój przyboczny, któryby należąc z nim spólnie do odprawiania obrządków śś. był mu oraz pomocą w rządzeniu ludem wiernym. Zwyczaj ten sięga samych czasów apostołskich; a iakiémkolwiek imieniem, stosownie do czasu, ięzyka i rozmaitych okoliczności, ten kler przyboczny biskupi, zwał się, czy to był znaiomy pod nazwiskiem: *presbyterium* (28), *synedrium presbyterorum* (29), *senatus ecclesiae et Christi* (30) czy też *consilium episcopi*, *consilium et senatus ecclesiae* (31) czy iak w kościele zachodnim *capitulum*, czy pod iakiémkolwiek inném; natura przecież rzeczy zawsze taż sama została, zawsze kapłani pełniący powinności swoje przy kościołach katedralnych, zostający ciągle przy biskupach, stanowili ich radę, ich pomoc; zawsze byli znakomitým ciałem, mającém pewne prerogatywy, zaszczyty, i szczególne prawa i obowiązki: bo bez nich kościół nie nazywa się kościołem, powiada Ignacy ś. (32) *sine his enim ecclesia non vocatur*.

Że tak było i iest w kościele łacińskim, sam nasz autor temu nie przeczy; że ten porządek zachowywał się i w kościele greckim okazuje to on nader dowodnie z godnych wiary pisarzów. A za cóżby miał bydź w tey mierze tak nieszczęśliwy nasz kościół ruski, za cóżby miało mu brakuć na jednym z istotnych warunków należytego porządku? Czemużby w nim nie miało bydź coś podobnego albo do greckich, albo do łaciń-

(28) S. Ignatius mart. epist. ad Magnes. n. XIII.

(29) S. Joan. Chrysost. de sacerdot. Lib. III. c. XV.

(30) Orig. in Matt. (citante Pearsonio apud Coteler. T. II. p. 321).

(31) Constit. Apost. Lib. II. cap. XXVIII.

(32) S. Ignat. ep. ad Trallens.

skich kapituł? Jakoż, uważając rzecz bezstronnie, i pilnie śledząc historyczne pomniki, okazuje się: że kościół ruski biorąc początek od greckiego, iak wszystkie inne porządki, tak i kształt, (mówiąc po terazniejszemu) kapituł, czyli kleru biskupiego katedralnego, stamtąd także przyjął, a w późniejszych czasach, przez samo sąsiedztwo w krajach mianowicie polskich z obrządkiem łacińskim, bardziej zaś jeszcze przez ostateczną z nim unią, też greckie porządki, co się tycze kapituł, z łacińskimi albo pomieszał, albo na te ostatnie zupełnie zamienił. Dodadź tu jeszcze i to potrzeba, że na te odmiany, miał też wpływ język oyczysty ruski lub polski używający swoich wyrazów do oznaczenia iuż samych kapituł, iuż godności w nich używanych, i t. p.

Ograniczeni, ile w niniejszych uwagach, szczupłością miejsca, a oraz niedostatkim świadectw, do tego potrzebnych, okażem króciutki rys tych odmian, wspierając to cytacyami wyżej przywiezionych pomników o kapitułach ruskich, a kładąc dla uniknienia powtarzań, same numera i litery, oznaczające powyższe cytacye.

Co do nazwisk samey kapituły.

W wieku XIII. zowie się *klerem katedralnym*, 13. c) (33).

Takoż około tego czasu, jeżeli przywilej Lwa, syna króla halickiego Dawida, jest autentyczny, nosi imię *welikaia cerkow* 7. a).

(33) Nasz autor wzmiankuje o tém świadectwie, (*Dzie. dobr.* T. II. str. 12) ale w nader zabawny sposób; powiada bowiem: „Synod kiowski za metropolity Cyrylla z wieku XIII. pozostały, „spomina wprawdzie o klerze katedralnym ale nie o kapitułce.“ A cóż to jest kapituła, jeżeli nie kler katedralny? Jak to można te dwa nazwiska iedną rzecz znaczące różnionąć? Taką rzeczą możnaby było powiedzieć: że u Rusi byli dawniej władcy, ale biskupów nie było; byli archimandryci, prezbiterowie, ale nie było opatów, kapłanów.

W wieku XV. a szczególnie w XVI. nic pospolitszego nad wyrazy: *cerkow sobornaia, kryłos, kryłoszane sobornoie cerkwi, toiest protopop i starszyie z nim prezwitery*; albo *toiest protopop i proczaia*. W wieku XVII. iuż się rzadzey te nazwiska używają, w XVIII. zaledwo wzmianka. Swiadectwa na to patrzeć: 1. a) b) 2. a) b) c) 5. b) 6. b) u) 7. b) 13. e) f).

Przy końcu wieku XVI. począł się wprowadzać wyraz *kapituła*; naypospolitszy w wieku XVII i XVIII. a tém bardzieszy teraz; dowody: 1. b) d) e) f) g) 2. c) d) e) 3. b) 4. a) b) c) d) e) f) 5. c) 1) 2) 3) 4) d) e) f) g) h) i) k) 6. e) f) g) h) i) l) 1) m) o) p) r) 7. a) c) 9. a) 10. a) 11. a) 13. g) h).

Kanonikami, kapitulni ruscy unicy, zwać się poczynają przy końcu wieku XVIII. i teraz to nazwisko noszą, 3. c) 5. i) 11. a) 7. g) 13. i).

Co do godności.

W wieku IX. i w XIII. spomina się *hegumen* (katedralny) to samo co *protopopa* 13. a) c)

Takoż w wieku XIII. *starszy kościoła katedralnego prezbiter* 13. c)

Począwszy zaś od początku XVI. do XVIII. stale się zowie *protopop* (*protoprezbiter*) 1. d) 2. b) d) e) 5. b) 13. e) f)

W wieku XVIII. pod koniec, oznaczona ta godność imieniem: *archiprezbiter*, stale dotychczas nzywawém. 5. f) 7. g)

Archidiakon wzmiankuje się w XVI. wieku, tém bardzieszy w XVIII i bliżey. 3. b) 4. a) 5. g) k) 6. k) 7. g)

Ekkleziarcha w XVII. 4. c) 6. 1); toż samo w XVIII. i teraz *kustosz*, czyli *skévofilax* 5. k) 7. g)

(*Dokończenie nastąpi.*)